



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

4

**PUŁK STRZELCÓW
PODHALAŃSKICH**



10.-

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
4-GO PUŁKU STRZELCÓW
PODHALAŃSKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK WŁADYSŁAW LEGUTKO

W A R S Z A W A
1 9 2 9

10, -

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
4-GO PUŁKU STRZELCÓW
PODHALAŃSKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK WŁADYSŁAW LEGUTKO

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313051

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2.

2. 7/61

W latach wojny światowej, tej wielkiej tragedji Narodu Polskiego mimo wspólnej idei walki o Niepodległość, Polacy byli rozrzućeni po wszystkich niemal krajach Europy i często w szeregach armij wrogich walczyli przeciwko sobie.

Wodzem duchowym i realizatorem czynnej walki o wolność na ziemiach polskich był Józef Piłsudski — twórca wojskowego ruchu niepodległościowego.

Powstają do walki z Rosją Legjony Polskie, we Francji powstaje oddział sławnych Bajonczyków, po stronie rosyjskiej organizuje się Legjon Puławski. Te formacje stają się zapoczątkowaniem Wojska Polskiego.

Po upadku Rosji polski ruch niepodległościowy zwraca się z kolei przeciwko Niemcom i Austrii. Jednym z jego przejawów jest armja polska we Francji.

Jako skutek działań wojennych, tysiące Polaków z armij zaborczych znalazło się w obozach jeńców państw koalicyjnych, t. j. Francji, Włoch i Anglii.

Z jeńców tych oraz z ochotników Polaków, przebywających na emigracji, przeważnie z Ameryki, powstaje w 1918 r. armja polska, stworzona przez Koalicję. W skład jej weszły oddziały zebrane we Włoszech.

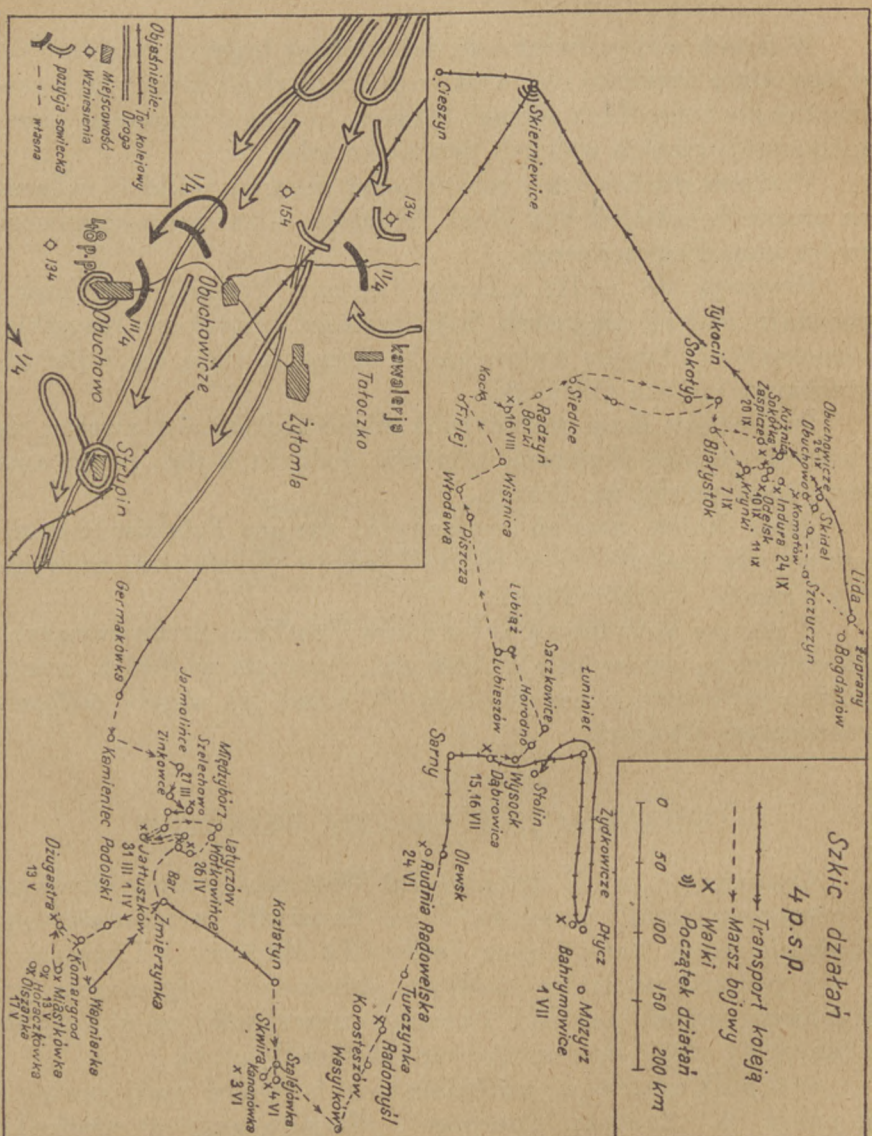
ORGANIZACJA PUŁKU WE WŁOSZECH

Organizację armji polskiej we Włoszech, której dowódcą wyznaczony został major ks. Leon Radziwiłł, przeprowadzono w obozie Santa Maria Capua Vetere i La Mandria di Chivasso.

Z powodu wielkiego napływu ochotników organizacja postępowała szybko naprzód, i coraz to nowe pułki odjeżdżały do Francji, by wejść do organizowanych tam dywizyj.

4-y pułk strzelców podhalańskich wywodzi swój początek z pułku im. „Zawiszy Czarnego“, sformowanego w obozie La Mandria di Chivasso o składzie trzech bataljonów po 4 kompanje i o stanie przeszło 2.000 ludzi.

Dowództwo pułku objął porucznik Kaucki, adjutantem pułku był podporucznik Legutko, jeden z kilku oficerów, którzy



w maju 1918 roku zgłosili się ochotniczo do propagandy na front włoski.

O wyszkoleniu w całym tego słowa znaczeniu nie mogło być mowy, ponieważ tworzące się pulki, oprócz włoskiego umundurowania, żadnego ekwipunku nie otrzymały. Z przedmiotów więc wojskowych szkolono musztrę podług tłumaczonych regulaminów francuskich. Główny nacisk położono na rozwój ducha i ciała, powstały więc kursa dla analfabetów, odbywały się pogadanki, uświadamiające narodowo i budzące poczucie obywatelskie, zaś codzienne ćwiczenia fizyczne hartowały niejednokrotnie nadwątlone zdrowie.

Podniosły nastrój po zdjęciu znienawidzonych mundurów państwa zaborczego i świadomość zadań wobec budzącej się Ojczyzny kazały zapomnieć o niejednej niewygodzie i stwarzały typ żołnierza-obywatela.

Spółeczeństwo włoskie odnosiło się przychylnie do naszych żołnierzy, a wyrazem sympatji było ofiarowanie pułkowi chorągwi przez miasto Chivasso z początkiem kwietnia 1919 roku. W kwietniu pułk im. Zawiszy Czarnego odjechał do Francji.

WE FRANCJI.

Pułk im. Zawiszy Czarnego przetransportowany w kwietniu na ziemię francuską, został wcielony do francuskiej dywizji piechoty, składającej się z 413-go, 414-go i 415-go pułków piechoty z siedzibą dowództwa dywizji w Lure, dowództwa zaś 413-go pułku piechoty w Melise. Rzeczpospolita francuska, demobilizując 413-y pułk piechoty francuskiej, równolegle zmobilizowała ten sam pułk, jako 19-y pułk strzelców polskich.

19-y pułk strzelców polskich przejął bez zmian podział organizacyjny francuskiego pułku piechoty, jak również administrację oraz wszelki materiał składający się na jego wyekwipowanie. Pułk składał się z trzech bataljonów, każdy o trzech kompaniach i jednej kompanii ciężkich karabinów maszynowych, kompanii sztabowej, oddziału działek 37 mm. i miotaczy min Stockes'a, plutonu telefonistów i plutonu pionierów.

Administrację przejął bez zmian 19-y pułk strzelców polskich od 413-go pułku piechoty. Z dniem 25 maja 1919 roku o godzinie 24 zakończył swe istnienie 413-y pułk piechoty i z tą datą zostały wszystkie księgi kancelarii pułkowej, kancelaryj bataljonowych i kompanijnych, jakoteż księgi oficera płatnika i پروwiantowego, wszystkie inwentarze — zamknięte i oddane do

użytku w tych samych kancelariach 19-u pułkowi strzelców polskich, gdzie z datą 26 maja 1919 roku rozpoczęto dalsze ich prowadzenie podług tych samych, co uprzednio, wzorów. Jest to więc data faktycznego powstania pułku. Dowódcą pułku został mianowany podpułkownik Pouech. Żołnierze — Francuzi zostali częściowo zdemobilizowani, częściowo przeniesieni do innych pułków, pozostali zaś tylko ci, którzy zgłosili chęć służenia w Wojsku Polskim w charakterze ochotników. Obsada oficerska była podwójna, bo obok oficera-Francuza, dowódcy, był na tej samej funkcji oficer-Polak, który szkolił się w jej sprawowaniu. Językiem służbowym miał być od 26 maja język polski, jednak z powodu sprawowania funkcji przez oficerów i podoficerów francuskich pozostał nim język francuski. W tym czasie pułk miał już pełny stan, na który składali się ochotnicy: 40 procent z byłej armii niemieckiej, 35 procent z byłej armii austriackiej, pozostałe zaś 25 procent stanowili ochotnicy z Ameryki. Byli to ludzie bojowo doświadczeni i świadomi swego zadania, to też wyszkolenie szło w żywym tempie — wzrósł — zbliżał się czas upragnionego gorąco powrotu do Ojczyzny, która w listopadzie 1918 roku uzyskała niepodległość, wyrzucając stopniowo zaborców. Jednak od pierwszej chwili swego istnienia Polska musiała walczyć o swój byt ze złemi sąsiadami.

W KRAJU.

W dniu 6 czerwca 1919 roku dowództwo 19-go pułku strzelców polskich otrzymało rozkaz wagonowania na stacji St. Disiè-res, celem odjazdu do kraju. W dniach 8 i 9 czerwca pułk odjechał czterema transportami ze stacji St. Disiè-res przez Luneville, Sarrebruck, Frankfurt, Hanau, Weimar, Lipsk, Falkenberg, Głogów, Leszno, Kobylin, Kalisz, Łódź do Skierniewic. Przejazd przez Niemcy odbywał się pod nadzorem władz koalicyjnych celem uniknięcia możliwych zajść. Przyjazd do Skierniewic nastąpił w dniach 11 i 12 czerwca 1919 roku. Pułk został zakwaterowany w dawnych koszarach rosyjskich, stanowiących dogodny pomieszczenie.

W dniu 19 czerwca odbyło się uroczyste przywitanie pułku przez miejscowe władze wojskowe z generałem Karnickim na czele.

Pułk pozostał w Skierniewicach do dnia 26 września 1919 roku t. j. do chwili odjazdu na front wschodnio-galicyski, pozostający pod dowództwem generała Iwaszkiewicza.

Trzymiesięczny ten okres został wykorzystany na wyszkolenie pułku, gdyż we Francji podczas miesięcznego pobytu wskutek ciągłych zmian personalnych wyszkolenie było prawie niemożliwe do uskutecznienia. Powstały więc różne kursy, mające wyszkolić specjalistów, niezbędnych do obsługiwania sprzętu, otrzymanego od Francuzów, jak również kursy dowódców kompanij i plutonów w Skierniewicach. Kursy te ukończyli wszyscy oficerowie - Polacy. Instruktorami na kursach byli wyłącznie Francuzi. Równocześnie w pułku zaczęła się planowa i systematyczna praca nad wyszkoleniem fachowem i wychowaniem moralnem żołnierza. Praca ta dała dobre wyniki, to też wkrótce pułk stanął pod każdym względem na wysokości zadania. Żołnierz był wyćwiczony pod względem bojowym, posiadał poczucie cnoty żołnierskiej i był gotów spełnić swój obowiązek na froncie.

We wrześniu 1919 roku armja generała Hallera przestała istnieć, jako armja samodzielna, i została podporządkowana Naczelnemu Wodzowi, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, wchodząc w skład poszczególnych armij, walczących na froncie wschodnim.

W związku z tem 19-y pułk strzelców polskich został przemianowany z dniem 15 września 1919 roku na 143-i pułk piechoty strzelców kresowych.

Wkrótce potem nastąpiło zupełne spolszczenie pułku, w którym dotychczas urzędowano po francusku, w związku z objęciem wszystkich dowództw przez oficerów - Polaków. Było to w czasie od 15 do 20 października 1919 roku.

Dowództwo pułku objął major Boruta - Spiechowicz, dowództwo I bataljonu kapitan Stanisław Świątecki, dowództwo II bataljonu — kapitan Józef Byleń, dowództwo III bataljonu — kapitan Stefan Kaucki.

Po objęciu dowództw przez oficerów - Polaków oficerowie młodszy — Francuzi odjechali z powrotem do Francji, zaś oficerowie sztabowi i kilku oficerów ze sztabu pułku pozostali jeszcze przez kilka tygodni, jako doradcy techniczni, poczem odeszli do tworzących się szkół wojskowych, jako instruktorzy, lub również odjechali do Francji.

W połowie grudnia 1919 roku nastąpiła pewna zmiana w organizacji pułku. Kompanja sztabowa została rozwiązana, a na jej miejsce utworzona kompanja techniczna, która jednak nie wiele się różniła składem od poprzedniej.

W dniu 1 marca 1920 roku pułk został przemianowany na 4-y pułk strzelców podhalańskich, wyszedł ze składu 18-ej dywizji piechoty i był od tego czasu kolejno przydzielany do 12-ej dywizji piechoty i 7-ej dywizji piechoty, aż wreszcie w lipcu 1920 roku wszedł w skład organizacyjny i taktyczny dywizji górskiej.

W międzyczasie zaszła zmiana w organizacji pułku: przybyłe w dniu 23 kwietnia 1920 roku trzy kompanie marszowe zostały wcielone, jako czwarte kompanie, do poszczególnych bataljonów, przybyła zaś kompania karabinów maszynowych z 8 karabinami maszynowymi Schwarzklose pozostała w dotychczasowym składzie, jako 4-a kompania karabinów maszynowych, podporządkowana wprost dowódcy pułku.

Jednocześnie z przemianowaniem pułku na 4-y pułk strzelców podhalańskich został mu przydzielony bataljon zapasowy z siedzibą w Nowym Targu, później w Cieszynie. Podczas walk odwrotowych w czerwcu z powodu dużych strat i gwałtownego obniżenia się stanu liczebnego szeregowych, zostały zniesione czwarte kompanie w bataljonach. Pułk temsamem powrócił do pierwotnej organizacji z tą różnicą, że kompania karabinów maszynowych sztabowa pozostała, jako taka, do końca wojny.

DZIAŁANIA WOJENNE

NAD ZBRUCZEM

Pułk w składzie grupy taktycznej generała Bonnin'a w sile I i III bataljonów oraz kompanii sztabowej przybył ze Skiernewie dwoma transportami w dniach 29 i 30 września 1919 roku do stacji Iwanie Puste około 20 km. na południowy wschód od Borszczowa celem zluzowania oddziałów 10-ej dywizji piechoty nad Zbruczem. Bataljon II przybył dopiero 9 października 1919 roku z Łodzi, dokąd był wydzielony do dyspozycji dowódcy pułku czołgów.

Pułk zajął odcinek od Okopów Świętej Trójcy do Turycze — Puklaki bataljonami I i III, zaś bataljon II został rozmieszczony w Borszczowie — Głęboczku, jako odwód grupy. Dowództwo pułku stanęło w Giermakówce, zatrzymując, jako odwód, 3-ą kompanię karabinów maszynowych i kompanię sztabową. Na południu pułk nawiązał łączność z oddziałami armji rumuńskiej, na północy zaś z oddziałami 145-go pułku piechoty strzelców kresowych.

Zadaniem oddziałów, obsadzających linię Zbrucza, było strzeżenie linii demarkacyjnej. Na wypadek jednak natarcia nieprzyjacielskiego na odcinku pułku została zorganizowana obrona. Do walk nad Zbruczem nie doszło z powodu istniejącego zawieszenia broni z Ukraińcami.

Wojska ukraińskie, rozrzucone w okolicach Koziatyna, Winnicy, Zmierzynki, słabe liczebnie i wyczerpane ciągłymi walkami, z trudem tylko stawiały opór ofensywie generała Denikina od wschodu i natarciom sowieckim od północy.

Wkrótce też bo w nocy z dnia 15 na 16 listopada doszły wiadomości do dowództwa grupy o klęsce wojsk Petlury. Rząd ukraiński, zamierzając opuścić Kamieniec Podolski, z powodu zbliżania się wojsk generała Denikina zwrócił się do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z prośbą o zajęcie miasta i wzięcie pod opiekę majątku Ukraińskiej Narodowej Republiki. Rozkazem dowódcy grupy zostało zarządzone pogotowie rano dnia 16 listopada. Rozkaz do zajęcia Kamienia Podolskiego przyszedł tego samego dnia wieczorem, nakazując zajęcie miasta nawet siłą i zaprowadzenie w niem ładu. Panowała tam bowiem anarchja i groził przewrót bolszewicki z chwilą opuszczenia miasta przez oddziały ukraińskie, co nastąpiło dnia 16 listopada o godzinie 21.

ZAJĘCIE KAMIENIA PODOLSKIEGO

Już dnia 16 listopada na rozkaz dowódcy grupy przybył samochodem o godzinie 19 podporucznik Seweryn z plutonem z II bataljonu z Borszczowa do Kamieńca Podolskiego i obsadził budynek Misji Wojskowej Polskiej i najważniejsze obiekty w mieście.

Dowódca pułku major Boruta-Spiechowicz, rozumiejąc potrzebę jaknajrychlejszego zajęcia Kamieńca Podolskiego, wyruszył równocześnie dwiema kolumnami już o godzinie 20.

Kolumna południowa w składzie: I bataljonu i 6-ej baterji 113-go pułku artylerji polowej pod osobistym dowództwem majora Boruty ruszyła szosą Germakówką — Mielnica — Okopy Świętej Trójcy, stąd forsowym marszem ubezpieczonym do Kamieńca Podolskiego gdzie stanęła o godzinie 5 dnia 17 listopada (po przebyciu 50 kilometrów nocnym marszem).

Jako kolumna północna, wyruszył III bataljon pod dowództwem kapitana Kauckiego, przeprawił się wbród przez Zbrucz pod Puklakami, następnie, idąc naprzelaj przez pola i drogą

przez Teklówkę do Kamieńca Podolskiego, przybył tam o godzinie 10 dnia 17 listopada.

Po usunięciu grasujących już band i stłumieniu w zarodku wszystkich prób przewrotu zostały obsadzone wszystkie magazyny, składy i budynki rządowe, pozostawione przez Ukraińców, jak również zorganizowano ubezpieczenie miasta od zewnątrz i wewnątrz.

W związku ze zbliżaniem się oddziałów rosyjskich generała Denikina, którego zamiary nie były znane, dowódca pułku otrzymał rozkaz zorganizowania nowej pozycji obronnej — tak zwany wysunięty punkt linii Zbrucza, otrzymując w tym celu dodatkowo do dyspozycji I bataljon 145-go pułku strzelców kresowych do czasu przybycia własnego II bataljonu, t. j. do dnia 28 listopada, oraz 3-i szwadron 6-go pułku ułanów i jedną kompanię saperów. Całość, jako grupa majora Boruty, zajmowała odcinek, oparty na południu o rzekę Dniestr pod Uściem wzdłuż rzeki Smotrycz aż do miejscowości Kaplińce na północy.

Odwód grupy stanowił III bataljon 143-go pułku piechoty strzelców kresowych, szwadron ułanów i kompania saperów w Kamieńcu Podolskim.

6-a bateria 113-go pułku artylerji polowej zakwaterowana została w Żabińcach z przygotowanymi pozycjami w Jańczyńcach.

Bataljony zajmujące pododcinki wysyłały codziennie patrole w promieniu 10 kilometrów, zaś szwadron ułanów w promieniu 20 kilometrów celem obserwacji wojsk generała Denikina, zachowujących się wobec wojsk polskich neutralnie.

Za sprawne i szybkie zajęcie Kamieńca Podolskiego, pułk zyskał sobie pochwałę dowódcy frontu generała Iwaszkiewicza, ogłoszoną w rozkazie dowództwa pułku z dnia 29 listopada 1919 roku:

„Wyrażam wszystkim oficerom i żołnierzom grupy majora Boruty swój podziw za ich szybkie i sprawne obsadzenie miasta Kamieńca. Składam przez majora Borutę swoje podziękowanie wszystkim żołnierzom za dobre spełnienie obowiązków“.

DZIAŁANIA NA SZELECHÓW

Coraz większy nacisk wojsk sowieckich i bardzo silnie panujący tyfus osłabił bardzo armję Denikina, która ponosiła klęskę po klęsce. Resztki armji zmuszone zostały częściowo do przebiecia się nad Don, częściowo zaś wycofały się pod naporem

wojska Rosji Sowieckiej w kierunku frontu polskiego, jak armja generała Bredowa i kozacy generała Sklerowa, by się poddać Polakom, co nastąpiło z początkiem lutego 1920 roku.

Wślad za wycofującymi się wojskami generała Denikina szły oddziały sowieckie, z którymi nasze pułki wkrótce weszły w styczność bojową. Grupa taktyczna generała Bonnin'a, której dowództwo objął generał Krajowski, została przemianowana na 18-ą dywizję piechoty. Z końcem grudnia 1919 roku dywizja ugrupowała się następująco: w obszarze Stara Uszyca, Iwańczyk — 149-y pułk piechoty strzelców kresowych, w rejonie: Minkowce, Dunajowce, Młotkowce, Jarmolińce — 144-y pułk piechoty strzelców kresowych, zaś 143-i pułk piechoty strzelców kresowych, jako odwód dywizji, w okolicy Lackoroń — Smotrycz — Husiatyn — Gródek. Dnia 14 stycznia dowództwo pułku wraz z I i II bataljonami wróciło do Kamieńca Podolskiego, gdzie utworzyło załogę węzła obronnego Kamieniec Podolski. Bataljon III pomaszerował 20 stycznia do Sawiniec, skąd po pewnym czasie powrócił do Kamieńca Podolskiego. W tym czasie pułk stracił dowódcę II bataljonu, kapitana Józefa Bylenia, który zmarł 15 lutego na tyfus plamisty.

Dnia 26 lutego pułk wyszedł ze składu 18-ej dywizji piechoty i został skoncentrowany w Jarmolińcach, jako odwód frontu podolskiego, gdzie pacyfikował okolicę, rozbrajając oddziały armji generała Denikina, przechodzące przez front polski.

W tym też czasie nasze pozycje zostały wysunięte dalej, na wschód, gdzie walki z Rosjanami stawały się częstsze i przybierały na sile. W dniach 22 i 23 marca Rosjanie zaatakowali oddziały 144-go pułku piechoty strzelców kresowych pod Ohrymowcami i chwilowo wyparli je z tej miejscowości. W walkach tych nieprzyjaciół zdradzał zamiar przeprowadzenia większej akcji zaczepnej na południe od linii kolejowej Derażnia — Zmierzynka.

Dnia 23 marca pułk otrzymał rozkaz dowództwa frontu do natychmiastowego odmarszu do Zinkowiec, a następnie do Ohymowiec, gdzie został podporządkowany dowództwu 12-ej dywizji piechoty.

Aby przeciwdziałać zamiarom nieprzyjaciela, dowództwo frontu nakazało przegrupowanie sił własnych i zajęcie pewnych punktów w wyznaczonym dla 12-ej dywizji piechoty odcinku. Pułk (wchodząc w skład XXIII brygady), wsparty 1-ą baterją

18-go pułku artylerji polowej, otrzymał rozkaz wykonać pod dowództwem majora Boruty-Spiechowicza atak na Szelechów — Słobódkę Szelechowską, Zeniszkowce i zająć wzgórze na wschód od tych miejscowości.

Z powodu niskiego stanu bojowego pułku (około 600 bagnetów) oraz wskutek przeprowadzonej częściowo demobilizacji starszych roczników, dowódca pułku zdecydował się nie uderzać równocześnie na Zeniszkowce, Szelechów, to jest na odcinku około 5 kilometrów, a postanowił nagle uderzeniem wszystkich sił opanować Szelechów i Słobódkę Szelechowską, a następnie, zajmąwszy wzgórze na wschód od tych miejscowości, uderzyć od północy i północnego wschodu na Zeniszkowce.

Stosownie do rozkazu o godzinie 4 dnia 27 marca, I bataljon uderzył na Szelechów, równocześnie zaś od południa uderzył II bataljon.

Nieprzyjaciel, zaskoczony nagle natarciem, nie zdążył stawić poważniejszego oporu i opuścił wieś, pozostawiając 2 karabiny maszynowe, 6 dział, w tem 2 ciężkie, których z powodu bagnistego terenu i gwałtowności akcji nie mógł uprowadzić. O godzinie 5.30 nacierające oddziały I bataljonu, nie czekając na pozostały w tyle II bataljon, uderzyły na Słobódkę Szelechowską, którą przerażony nieprzyjaciel po kilkunastu strzałach opuścił, cofając się w kierunku Jołtuchy.

III bataljon podążył teraz za I bataljonem, by, stosownie do rozkazu, przeprowadzić dalszą część natarcia na Zeniszkowce.

Tymczasem patrole kompanji technicznej doniosły, że nieprzyjaciel w sile pułku piechoty i sotni kozaków wycofał się na wieś o zdobyciu Szelechowa i Słobódki Szelechowskiej w kierunku wsi Jołtuchy. O 12 godzinie III bataljon i kompanja techniczna zajęły bez strzału Zeniszkowce. Tutaj pułk pozostał na wyznaczonej mu linii przez noc z dnia 27 na 28 marca, a w ciągu przedpołudnia dnia 28 został zluzowany przez 54-y pułk piechoty strzelców kresowych, poczem odmaszerował do Starych Netyczyniec, jako odwód 12-ej dywizji piechoty.

W czasie tej akcji nieprzyjaciel stracił kilku zabitych, kilkunastu rannych, 2 karabiny maszynowe, 4 działa polowe i 2 ciężkie, zdobyte przez I bataljon; wzięto również 7 jeńców. Straty własne wynosiły 1 rannego z I bataljonu.

WYPAD NA JOŁTUSZKÓW I BAR.

Nieprzyjaciel, odrzucony ze stratami przez 12-ą dywizję piechoty pod Szelechowem, zaś równocześnie rozbity przez 5-ą dy-

wizję piechoty pod Kalną Derażnią, zaczął koncentrację swych sił w rejonie Wołkowińce — Bar. Wywiad stwierdził, iż nieprzyjaciel słabszymi siłami obsadził Kurniki, Filanówkę, Koziarówkę, Jółtuchy, Harmaki i Hałuzińce, większe zaś siły z baterją artylerji stoją w Jółtuszkowie i w Michałowcach.

Celem rozbicia koncentracji nieprzyjaciela w rejonie Bar — Wołkowińce oraz zniszczenia linii kolejowej Bar — Mohylew przez dowództwo frontu został nakazany wypad przez 5-ą i 12-ą dywizję piechoty.

12-a dywizja piechoty wykonała wypad na Jółtuszków — Bar (z równoczesną akcją 5-ej dywizji piechoty na Wołkowińce) dwoma kolumnami piechoty i kolumną jazdy.

I kolumna pod dowództwem majora Boruty w składzie 143-go pułku piechoty strzelców kresowych i po jednym bataljonie z 52-go i 144-go pułku piechoty strzelców kresowych i jednej baterji 18-go pułku artylerji polowej uderza przez Filanówkę na Jółtuszków, dalej na Michałowce i Czemerysy Wołoskie celem zajęcia tej miejscowości i tamże stojącej baterji nieprzyjacielskiej.

II kolumna pod dowództwem majora Kończycza w sile dwóch bataljonów z 52-go pułku piechoty strzelców kresowych uderza przez Koziarówkę na Bar i ma tam odciąć odwrót nieprzyjacielowi, cofającemu się przed kolumną majora Boruty.

3-a grupa majora Cieńskiego w składzie 6-go pułku ułanów, IV bataljonu 4-go pułku strzelców konnych i 2 partyj wybuchowców na wozach — posuwa się jak najszybciej po zajęciu Jółtuszkowa przez kolumnę majora Boruty na stację kolejową Bar celem zniszczenia jej i przyległych obiektów kolejowych.

Major Boruta-Spiechowicz zebrał swą grupę w rejonie Daszkowce, Nowe-Neteczyńce dnia 31 marca o godzinie 23. t. j. w czasie nakazanym, jako początek akcji dla wszystkich kolumn. I bataljon wyruszył o godzinie 13.30 z Nowych Neteczyniec pod dowództwem kapitana Świąteckiego, by przez Chodaki uderzyć na Jółtuszków o godzinie 5 od strony północnej. Reszta oddziałów kolumny wyrusza z Daszkowiec o godzinie 24 tak, by po zajęciu Filanówki uderzyć o godzinie 5 na Jółtuszków od strony zachodniej.

O godzinie 1 i pół bataljony II i III natarły na Filanówkę, obsadzoną przez piechotę nieprzyjacielską w sile 200 ludzi z kilkoma karabinami maszynowymi. Walka trwała 20 minut, nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Jółtuszkowa, zostawiając 3 karabiny maszynowe w rękach III bataljonu. Straty własne wynosiły jednego zabitego i jednego rannego, obaj z III bataljonu.

I bataljon natarł o godzinie 2 na Chodaki, obsadzone przez 150-y pułk piechoty sowieckiej, który zaskoczony opuścił wieś, zostawiając 2 karabiny maszynowe w rękach I bataljonu. Bataljon stracił jednego zabitego.

O godzinie 5 nastąpiło koncentryczne natarcie trzech bataljonów pułku, jak wyżej wspomniano, na Jołtuszków.

Po bezładnej strzelaninie ulicznej, Rosjanie uciekli w popłochu w kierunku na Czemerysy Wołoskie i Seferówkę, pozostawiając 3 jeńców.

Bateria 18-go pułku artylerji polowej i bataljon 144-go pułku piechoty strzelców kresowych zostały w Prysiółku, zaś w Jołtuszkowie pozostał I bataljon 52-go pułku piechoty strzelców kresowych. Bataljony pułku po krótkim odpoczynku o godzinie 6 ruszyły na Michałowce i Czemerysy Wołoskie. Nieprzyjaciół już poprzednio opuścił powyższe miejscowości tak, że bataljony zajęły je bez walki i pozostały tam aż do dnia 2 kwietnia do godziny 7. O tej godzinie pułk powrócił do Słarzych Netyczyniec na dawne stanowisko, jako odwód 12-ej dywizji piechoty. W tym czasie został pułk przemianowany na 4-y pułk strzelców podhalańskich.

AKCJA NA WOŁKOWINCE — BAR

Wszystkie oddziały, podlegające dowództwu frontu podolskiego, utworzyły na podstawie rozkazu operacyjnego w dniu 6 kwietnia 6-ą armję.

4-y pułk strzelców podhalańskich został w czasie od 4 do 25 kwietnia przesunięty do Międzyboża, później do Hołowczyniec i Łatyczewa, jako odwód 6-ej armji. W tym czasie pułk otrzymał uzupełnienie z własnego bataljonu zapasowego z Nowego Targu i Jarocina, które podniosły stan bojowy pułku do 1850 bagnetów.

Wiosną roku 1920 Rosja Sowiecka ukończyła wojny na frontach wewnętrznych, zyskując zwolnione tam siły. Siły te zamierzała użyć do decydującej rozprawy celem przeprowadzenia drogą orężną swych planów politycznych w stosunku do Polski.

Organizowane w kraju nowe jednostki bojowe wzmocniły nasze siły bojowe na froncie wschodnim. Były one jednak nie wystarczające do zapewnienia zwycięstwa na tak rozległym froncie przy stosowanej w zimie roku 1919 metodzie biernej obrony.

Przygotowania rosyjskie kazały się spodziewać działań przez znacznie poważniejsze siły nieprzyjacielskie, niż dotychczas.

Zwyczajne przeciwdziałanie nieprzyjacielowi wobec nieproporcjonalnie małych sił naszych w stosunku do przestrzeni mogło nastąpić jedynie przez ruch wojska, przez manewr na skupienie nieprzyjacielskie.

Na podstawie tych przesłanek powziął Naczelny Wódz decyzję zasadniczą co do naszych działań — uprzedzić główną ofensywę nieprzyjacielską i rozbić jego żywe siły.

Na dzień 26 kwietnia zostało nakazane rozpoczęcie ofensywy na Ukrainę, w której 6-a armja miała zająć Bar, Zmierzynkę, Winnicę i Braclaw. Pułk został oddany na ten czas do dyspozycji 12-ej dywizji piechoty i w jej natarciu miał kolejno uderzyć i zająć Wołkowińce — Wasiutyńce, Iwanowce, Bar i tam pozostać, jako odwód 6-ej armji. Wywiad stwierdził, że wymienione miejscowości są silnie obsadzone przez nieprzyjaciela, który dysponuje również w okolicy Wołkowińce — Wasiutyńce i na stacji kolejowej Bar pociągami pancernymi.

Pułk wyruszył o świcie 26 kwietnia marszem ubezpieczonym z Latyczewa na Wołkowińce — Bar. Wysłane przedtem patrole zwiadowcze doniosły, że nieprzyjaciel opuścił miasteczko i stację kolejową Wołkowińce, obsadza natomiast Radziejowce. Wołkowińce zostały zajęte bez walki o godzinie 11. W dalszej akcji współpracował z pułkiem pociąg pancerny „Paderewski“, zwalczając nieprzyjacielski pociąg pancerny, ostrzeliwujący pułk podczas odpoczynku w Wołkowińcach.

O 16 godzinie III bataljon pod dowództwem kapitana Kauciekiego ruszył z Wołkowińiec z zadaniem obejścia Radziejowiec, Wasiutyniec i uderzenia od północnego wschodu na nieprzyjaciela. W pół godziny potem rozpoczął natarcie na Radziejowce I bataljon, II bataljon został w odwodzie pułku.

Silny ogień artylerji z pociągów pancernych nieprzyjacielskich z Radziejowiec umilkł dopiero po 15 minutowym ogniu na szego pociągu pancernego, co umożliwiło I bataljonowi natarcie na piechotą obsadzony skraj Radziejowiec. Natarcie przy silnym poparciu karabinów maszynowych wykonała kompanja porucznika Szuberta i podporucznika Salewicza. O godzinie 19 Radziejowce zostały zajęte, nieprzyjaciel wycofał się na Wasiutyńce. Teraz I bataljon wysunął się na następną pozycję około 2 kilometrów za Radziejowce w stronę nieprzyjaciela, gdzie ubezpieczwszy się czekał z rozpoczęciem natarcia na mające nastąpić w tym czasie uderzenie III bataljonu na tyły przeciwnika.

Była godzina 21. Bataljon III opóźniony z powodu złej drogi, akcji swej nie zaczynał. Pułk miał przed sobą jeszcze akcję na Bar, co spowodowało dowódcę do przeprowadzenia natarcia na Wasiutyńce siłami, posiadanymi na miejscu. W celu unieszkodliwienia nieprzyjacielskiego pociągu pancernego, stojącego około 1 kilometra przed Wasiutyńcami, dowódca pułku wysłał patrol specjalistów dla wysadzenia toru za pociągiem, zaś oddział armatek 37 mm. pod dowództwem podporucznika Wisłockiego miał zniszczyć parowóz pociągu z wysuniętego stanowiska, na które przed rozpoczęciem akcji dowódca pułku wysłał pluton karabinów maszynowych jako osłonę. Przy równoczesnem poparciu pociągu pancernego „Paderewski” bataljony I i III miały wykonać natarcie na Wasiutyńce.

Nieprzyjaciel zauważył podsuwanie się tego plutonu i otworzył gwałtowny ogień kilkunastu karabinów maszynowych, ruszając do przeciwuderzenia. Ogień nieprzyjacielski, aczkolwiek bardzo mało skuteczny, wprowadził zamieszanie wśród żołnierzy, zwłaszcza wśród świeżo przybyłych rekrutów, którzy zaczęli się cofać, zostali jednak przykładem dowódców zatrzymani.

Dla wyratowania położenia przyczynił się wysunięty oddział armatek i karabinów maszynowych, który otworzył przygotowany ogień i utrzymał go do ostatniej chwili. Nieprzyjaciel, zaskoczony ogniem armatek z tak bliska, wycofał się, opuszczając również i wieś Wasiutyńce.

W walce tej odznaczył się sierżant Stanisław Ramenda, dowódca jednej armatki, odznaczony później srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari”.

Straty pułku w walkach pod Radziejowcami i Wasiutyńcami wynosiły 43 szeregowych.

O godzinie 23 bataljony wyszły na Wasiutyńce, by stamtąd po krótkim odpoczynku wyruszyć na Iwanowce — Bar. O godzinie 7 po wyrzuceniu patroli rosyjskich pułk zajął Iwanowce, a stamtąd przemaszerował do Baru, zajętego już przed przybyciem pułku przez nasz 52-i pułk piechoty.

W Barze pozostał pułk, jako odwód armji do dnia 30 kwietnia.

MARSZ DO ZMIERZYŃKI.

Dotychczasowe wyniki ofensywy przedstawiały się jako zwycięstwo na całym froncie. Nieprzyjaciel rozбитý wycofywał się tak szybko, że prawie na całym odcinku 6-ej armji stracono z nim styczność.

Wśląd za wycofującym się nieprzyjacielem wkroczyły nasze zwycięskie oddziały, zajmując coraz to nowe ważne punkty komunikacyjne, osłaniając od południa działanie 3-ej armji w kierunku na Kijów. W czasie od 1 do 13 maja pułk osiąga niekiedy forsownemi marszami następujące miejscowości: w dniu 2 maja w południe Zmierzynkę, w dniu 4 maja Dżuryn, w dniu 5 maja odcinek Borówka — Pieńkówka z miejscem postoju dowództwa pułku w Rożniatówce, zaś w dniu 10 maja pułk został skoncentrowany w Komargrodzie (III bataljon na stacji kolejowej — Wapniarka).

W dniu 12 maja pułk wyruszył z Komargrodu, by po noclegu w Antopolu w dniu 13 maja zająć nakazany obszar Miastkówka — Dżugastra. Do dyspozycji dowódcy pułku zostały przydzielone 7-a i 12-a baterje 12-go pułku artylerji polowej. Patrole jazdy doniosły, że w dniu 10 maja spotkały pod Miastkówką i Dżugastrą oddziały rosyjskie. Po wypędzeniu słabych oddziałów nieprzyjacielskich I bataljon zajął Miastkówkę o godzinie 10, zaś podporucznik Gliszczyński z dwoma kompanjami, plutonem karabinów maszynowych oraz z przydzieloną baterją zajął Dżugastrę o godzinie 19 nawiązując łączność ze sprzymierzonymi oddziałami ukraińskimi Udowiczenki w Słobódce Szlacheckiej. Reszta II bataljonu, kompanja techniczna i 7-a baterja 12-go pułku artylerji polowej zajęły stanowiska pod Miastkówką, jako odwód pułku. Wyżej wspomniany oddział ukraiński powstał przez zlanie samodzielnej brygady piechoty, sformowanej przez pułkownika Udowiczenko w okolicy Mohylowa, i 4-ej brygady ukraińskiej, sformowanej przez atamana Szapawała w Kamieńcu Podolskim wiosną 1920 roku.

W skład tej dywizji oprócz żołnierzy ukraińskich z organizacji, powstałych na Podolu, weszli również żołnierze, internowani w Łańcucie i Dąbiu, po zwolnieniu stamtąd przez rząd polski.

Stan dywizji nie wiele przekraczał 1000 szeregowych, z czego około 600 szeregowych można było zaliczyć do stanu bojowego.

WALKI W OKOLICY MIASTKÓWKA —DŻUGASTRA

Okres walk przeprowadzonych w tym rejonie jest jednym z ciężkich okresów dla pułku, ponieważ Rosjanie w walkach przeszli do upartej obrony, a następnie do działań zaczepnych. Pułk z początku w sile niecałych dwóch bataljonów (III bata-

Ijon pozostawał w Wapniarce, zaś 2 kompanie z I bataljonu w Zmierzynie) zmuszony był prowadzić walki na odcinku niekiedy ponad 20 kilometrów, napotykając silny opór Rosjan, którzy przechodzili często do natarć, wykazujących zwiększoną gwałtowność i siłę.

W dniu 14 maja patrole wysłane z Miastkówki i Dżugastry doniosły, że nieprzyjaciel zajmuje Horaczkówkę i Olszanke, gromadzi tam większe siły z widocznym zamiarem opanowania Miastkówki i Dżugastry. Dowódca pułku, chcąc rozbić ugrupowanie nieprzyjacielskie, za zgodą dowódcy XXIV brygady zarządził wypad na Horaczkówkę o świcie dnia 15 maja. O godzinie 24 wyruszyły 5-a, 7-a i 3-a kompanie z 2-ą kompanią karabinów maszynowych i 7-ą baterją 12-go pułku artylerji polowej pod dowództwem kapitana Świąteckiego, dowódcy I bataljonu. Kompanja 5-a, jako czołowa, pod dowództwem podporucznika Seweryna po spędzeniu placówki nieprzyjacielskiej została zatrzymana ogniem kilku karabinów maszynowych ze skraju wsi. Z natychmiastową pomocą przyszła 7-a baterja, która umożliwiła kompanji przeprowadzenie szturm i zdobycie tej miejscowości. Nieprzyjaciel został odrzucony i wycofał się na wzgórze w kierunku wschodnim. Przybyła reszta kompanij obsadziła wschodni skraj wsi. O godzinie 9 całość w myśl rozkazu dowódcy pułku wycofała się na poprzednie stanowiska do Miastkówki. Według zeznań ludności cywilnej, Horaczkówkę obsadził nieprzyjaciel pułkiem w sile 300 ludzi. Straty podczas wypadu wynosiły 3 rannych.

Tego samego dnia o godzinie 12 Rosjanie w sile około 500 piechoty przy poparciu 2 baterij wykonali natarcie na Miastkówkę.

Dwie kompanie I bataljonu z trudem utrzymywały pozycje przed wsią, ponieważ nieprzyjaciel ciągle ponawiał natarcie. Dopiero flankowe uderzenie 5-ej kompanji z północy zmusiło nieprzyjaciela do wycofania się do Horaczkówki.

W tym samym czasie uderzenie nieprzyjaciela na Dżugastrę odparły kompanie 6-a i 8-a.

Po powrocie z Wapniarki III bataljonu w dniu 16 maja rozlokowanie na odcinku pułku przedstawiało się następująco: II bataljon i 9-a baterja 12-go pułku artylerji polowej w Dżugastrze, I bataljon zajmował pozycje przed Miastkówką, III bataljon, kompanja techniczna i kompanja karabinów maszynowych sztabowa, jako odwód pułku, w zachodniej części miejscowości, gdzie 7-a i 8-a baterje zajmowały pozycje.

W dniu tym dowódca pułku major Boruta chory na tyfus odszedł do szpitala polowego w Wapniarce. Dowództwo pułku objął kapitan Świątecki.

W dniu 16 maja patrole doniosły o gromadzeniu się silnych oddziałów kawalerji rosyjskiej w Olszance, co pozwalało wnieść o chęci uderzenia na siły polskie z południa. Aby temu przeszkodzić, dowódca brygady zarządził wypad na Horaczkówkę.

Drugi ten wypad na Horaczkówkę wykonał III bataljon pod dowództwem kapitana Kauckiego przy poparciu 8-ej baterji o świcie dnia 17 maja. Kompanja 9-a podporucznika Bilińskiego i 11-a porucznika Danielskiego nacierały frontalnie na wzgórze przed wsią, zaś kompanja 10-a pod dowództwem porucznika Slotwińskiego miała obejść Horaczkówkę i uderzyć od wschodu na wieś. Kompanje 9-a i 11-a dzięki energji i inicjatywie porucznika Danielskiego zdobyły wieś i odrzuciły nieprzyjaciela na południowy-wschód, osiągając swój cel przed przyjsciem do akcji kompanji 10-ej. O godzinie 11 bataljon wycofał się w myśl rozkazu dowódcy pułku do Miastkówki. Straty III bataljonu podczas wypadu wynosiły 1 zabitego i 29 rannych.

Równocześnie z wypadem III bataljonu 5-a kompanja wykonała demonstracyjne natarcie z Dżugastry na Lewandówkę, w czasie którego dowódca II bataljonu kapitan Garbolewski, wyjechawszy konno na pozycję, został ciężko ranny w brzuch, w następstwie czego zmarł po dwóch dniach w szpitalu polowym w Wapniarce. Dowództwo II bataljonu objął porucznik Jacorzyński.

Dnia 18 maja o godzinie 3 nieprzyjaciół natarł nagle na placówkę I bataljonu przed Miastkówką, zniósł ją, zabierając 1 karabin maszynowy i zmuszając sąsiednią placówkę do wycofania się. Dalszem natarciem zagroził stanowiska 8-ej baterji, która musiała się bronić ogniem kartaczowym aż do momentu przeciwnatarcia III bataljonu, który wyrzucił nieprzyjaciela i pozwolił I bataljonowi zająć poprzednie stanowiska. W tym samym czasie nieprzyjaciół uderzył z Lewandówki na Dżugastrę na odcinek 5-ej kompanji, został jednak z wielkimi stratami odrzucony przeciwuderzeniem odwodu kompanji oraz celnym ogniem 9-ej baterji. Straty w dniu 18 maja wynosiły 2 zabitych i 3 rannych z I bataljonu.

Rozkaz operacyjny dowództwa dywizji podawał, że większość sił nieprzyjacielskich gromadzi się w rejonie Popieluchy—Rudnica — Kodyma. W ciągu dnia 18 maja zaobserwowano wy-

wagonowanie 5 transportów na stacji Kodyma i 2 transportów na stacji Popieluchy. Przybycie nowych sił wskazywało, że nieprzyjaciel ponowi natarcie. Dowództwo dywizji nakazało wybudowanie i umocnienie pozycji, do czego przy pomocy ludności cywilnej pułk przystąpił niezwłocznie.

W dniu 23 maja nieprzyjaciel przy poparciu artylerji przeprowadził atak (około 300 kawalerji częściowo spieszzonej) na stanowiska 5-ej kompanji pod Dżugastrą i mimo strat kilkudziesięciu rannych i zabitych wtargnął na stanowiska, skąd jednak został odrzucony z wielkimi stratami przeciwuderzeniem odwodu 5-ej kompanji. Straty własne: 5 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

W dniu 25 maja o godzinie 10 Rosjanie w sile 100 piechoty i 60 koni przeprowadzili lokalny wypad na Dżugastrę, który został jednak z łatwością odparty.

Schwytani jeńcy zeznali, że w okolicach Horaczkówka — Żydówka — Olszanka działa 41-a dywizja sowiecka w składzie 4 pułków piechoty i pułku jazdy, mając do dyspozycji 8 dział, z tego 2 ciężkie. Zadaniem tej dywizji jest akcja z Horaczkówki na Nowosiółkę zamierzona na dzień 28 maja.

Aby uniemożliwić nieprzyjacielowi zamierzoną akcję i rozbić jej ugrupowanie dowódca 12-ej dywizji nakazał wypad na dzień 28 maja o świcie. W wypadzie tym wzięły udział I i III bataljony pod dowództwem porucznika Danielskiego, oddział broni specjalnej pod dowództwem podporucznika Henryka Benzera oraz 7-a i 8-a baterje 12-go pułku artylerji polowej — z zadaniem natarcia na Horaczkówkę i Stawki i nawiązania łączności z 51-ym pułkiem strzelców kresowych w Rudnicy. Rezultatem wypadu było zajęcie nakazanej miejscowości i Chretyszcz oraz odrzucenie nieprzyjaciela na wschód. Straty pułku wynosiły 3 rannych z III bataljonu w walce o Horaczkówkę.

Następnego dnia wieczorem nieprzyjaciel oddziałami piechoty i jazdy uderzył na pozycje 10-ej i 12-ej kompanij. Natarcie to zostało odparte przeciwuderzeniem, podczas którego poległ podporucznik Henryk Korzeń, dowódca 12-ej kompanji.

Dnia 30 maja pułk (oprócz I bataljonu, który pozostał w okolicy Miastkówka — Dżugastrą do dyspozycji 12-ej dywizji piechoty) został zluzowany przez 6-y pułk ułanów i odjechał transportem kolejowym do Koziatyna do dyspozycji dowódcy 3-ej armji.

Rozkaz ten został spowodowany akcją konnej armji Bu-diennego, która zagrażała węzłowi kolejowemu Koziatyn.

WALKI POD SKWIRA

Wieczorem dnia 31 maja pułk w składzie II i III bataljonów, kompanji technicznej i kompanji karabinów maszynowych sztabowej przybył do Koziatyna, by stąd na rozkaz dowódcy 3-ej armji, generała Śmigłego-Rydza wyruszyć natychmiast do Skwiry, gdzie przybył dnia 1 czerwca o godzinie 22. Tutaj pułk wszedł w skład grupy Skwiry, będącej pod rozkazami generała Pogorzelskiego, a wchodzącej w skład 7-ej dywizji piechoty. Zadaniem tej grupy było zabezpieczenie linii kolejowej Koziatyn — Chwastów — Kijów wspólnie z resztą oddziałów 7-ej dywizji piechoty, działających w okolicy Białej Cerkwi. Stwierdzone silne ugrupowanie oddziałów jazdy Budiennego w okolicy Samhorodka i Antonowa wskazywało na zaczepne jej zamiary w kierunku Skwiry i Chwastowa lub Koziatyna. Chcąc wybadać cel ugrupowania nieprzyjaciela, generał Pogorzelski zarządził wypad na Tokarówkę i Szalejówkę na dzień 3 czerwca.

Wypad ten przeprowadził bataljon w składzie 6-ej, 7-ej i 8-ej kompanij 4-go pułku strzelców podhalańskich i 4-ej kompanji 27-go pułku piechoty pod dowództwem porucznika Kańskiego z 27-go pułku piechoty. W wyniku bataljon wypadowy po spędzeniu podjazdów nieprzyjaciela opanował Małą Kanonówkę, skąd wyruszył na Szalejówkę i zajął jej północną część, położoną na lewym brzegu Berezianki. Rzeka Berezianka, rozlewając się tam wielkimi stawami, okazała się niemożliwą do przebycia wbród. Jedyne przejście przez stawy nieprzyjaciel, obsadzony na wzgórzach na południowy zachód od wsi, zamknął ogniem karabinów maszynowych i strzegł je samochodami pancernymi, tak że i tutaj przejście bez poparcia artylerji okazało się niemożliwe. O 18 godzinie 4-a kompanja 27-go pułku piechoty odparła szarżujący na nią szwadron kawalerji nieprzyjacielskiej, a w chwili później zauważono grupowanie się 4 szwadronów nieprzyjacielskich pod Szalejówką i kilku szwadronów pod Tokarówką. O 19 godzinie bataljon, niepokojony ciągłymi atakami kozaków, wycofał się do Skwiry, tracąc 11 rannych.

Przeprowadzony w dniu 3 czerwca wypad i podjazdy ułańskie stwierdziły, że nieprzyjaciel przed frontem Skwiry rozkłada poważnemi siłami jazdy, wyposażonej w samochody pancerne i artylerję. Bardzo zaś luźna łączność grupy z 13-ą dywizją piechoty i oddziałami własnej 7-ej dywizji piechoty stanowiła poważne niebezpieczeństwo możliwości przedarcia się nieprzyjaciela w kierunku linii kolejowej Koziatyn — Kijów. Aby usu-

nać to niebezpieczeństwo, dowództwo 7-ej dywizji piechoty nakazało akcję, mającą na celu wyparcie oddziałów armji konnej za rzekę Roś. Uskuteczniając to, grupa generała Pogorzańskiego dnia 4 czerwca wyruszyła ze Skwiry do Kanonówki.

O godzinie 10 i pół III bataljon uderzył na Tokarówkę i Szalejówkę, skąd po krótkiej walce wyparł nieprzyjaciela, obsadził te miejscowości, zamykając ogniem karabinów maszynowych przejścia między stawami (mosty), i nawiązał łączność z II bataljonem 27-go pułku piechoty, który zajął Tereszki. I bataljon 27-go pułku piechoty zdobył Antonów i zajął pozycję na prawym brzegu Berezianki frontem na Bielejówkę, zaś II bataljon 4-go pułku strzelców podhalańskich przedłużył jego lewe skrzydło, ubezpieczając się od Pietraszewki.

W tym samym dniu III bataljon, broniący przepraw na Bereziance i ubezpieczający grupę od północnego zachodu, stoczył ciężką walkę z nacierającą kawalerją nieprzyjacielską.

Bataljon pod dowództwem porucznika Szubera był ugrupowany następująco: 11-a kompanja podporucznika Wojtanowskiego w Tokarewce broniła mostu na Bereziance, 9-a i 12-a kompanje obsadziły stanowiska na lewym brzegu Berezianki, zamykając ogniem przydzielonych karabinów maszynowych przejścia przez mosty w kierunku południowo-zachodnim od Szalejówki na bardzo szeroko rozlanej tutaj rzece; 10-a kompanja porucznika Słotwińskiego z resztą karabinów maszynowych pod dowództwem podporucznika Zalewskiego stanowiły odwód bataljonu.

O godzinie 13 do mostów na stawach w Szalejówce przyjechały patrole kozackie, które jednak, spędzone ogniem karabinów maszynowych, zawróciły. Po krótkim czasie zauważono na wprost Szalejówki w odległości 3 kilometrów kilka szwadronów kawalerji z artylerją i samochodami pancernymi, formujące się do ataku. O godzinie 15-ej nieprzyjacielski samochód pancerny ruszył drogą przez most, wślad za nim ruszyły 4 szwadrony do natarcia. Mimo silnego ognia karabinów maszynowych kompanij 9-ej i 12-ej samochód przejechał przez most, ostrzeliwując teraz zbliżającą się piechotę. Za samochodem przeprowiły się 2 szwadrony, które, szarżując kompanje 9-a i 12-a spędziły je z zajmowanych stanowisk. Dzięki dzielnej podstawie kompanji odwodowej, której karabiny maszynowe zmusiły samochód do odwrotu, szarżę odparto, przyczem nieprzyjaciel stracił około 30 zabitych i rannych. Straty III bataljonu wynosiły 16 zabitych i rannych.

Dowódca bataljonu, spodziewając się ponowienia natarcia przez nieprzyjaciela, prosił generała Pogorzelskiego o przysłanie artylerji. Jednocześnie kazał rozebrać mosty na Bereziance, uniemożliwiając tem przejazd samochodów. Przewidywania ziściły się niebawem, gdyż o świcie dnia następnego, t. j. 5 czerwca nieprzyjaciel znów w sile 7 szwadronów i samochodu pancernego pojawił się na południu od Szalejówki, gdy jednak stwierdził patrolami, że mosty zerwane, natarcia nie rozpoczął.

Jeden szwadron ruszył na Tokarówkę, gdzie został spędzony ogniem 11-ej kompanji. Po chwili wszystkie szwadrony nieprzyjaciela wycofały się do lasów na południowy zachód od Szalejówki. O godzinie 7 przybyła żądana artylerja, lecz od tej pory nieprzyjaciel natarcia już nie ponowił.

O godzinie 16 przyszedł meldunek z 15-ej dywizji piechoty, że nieprzyjaciel przedarł się między Samhorodkiem a Śnieżną, zniósłszy zupełnie bataljon 19-go pułku piechoty, i posuwa się jedną kolumną w sile 2.500 szabel na Różyn, drugą kolumną w sile 7 szwadronów na Pawołocz.

Na rozkaz dowódcy 7-ej dywizji piechoty grupa generała Pogorzelskiego została skoncentrowana w okolicy Skwira, Samhorodek, Ozierna, by stąd w dniu 7 czerwca o świcie rozpocząć odwrót do Wasylkowa.

Do Wasylkowa pułk przybył dnia 10 czerwca o godzinie 15, przebywszy w ciągu 33 godzin około 90 kilometrów.

ODWRÓT NAD TETEREW, WALKI W OBSZARZE RADOMYŚL — KOROSTESZÓW.

W Wasylkowie pułk pozostał do dnia 10 czerwca do godziny 23, t. j. do czasu rozpoczęcia odwrotu przez 7-ą dywizję piechoty, w której składzie wówczas pułk walczył. W myśl rozkazu dowódcy 3-ej armji generała Śmigłego Rydza, 7-a dywizja piechoty miała wycofać się na Radomyśl i tutaj osłaniać południowe skrzydło armji wycofującej się na linię rzeki Teterew.

Marsz do Radomyśla pułk odbył w sile głównej dywizji przez Kożuchówkę, Skitek, Motyżyn, Różów do szosy Kijów — Żytomierz poczem do Stawiszcz Wysokiego, gdzie przybył w dniu 12 czerwca wieczorem. W tym dniu wyszedł rozkaz dowódcy 7-ej dywizji piechoty, zarządzający przejście dywizji w okolice Radomyśla.

Pułk miał maszerować szosą Kijów — Żytomierz, jako ubezpieczenie dywizji od południa, i otrzymał zadanie zajęcia wsi

Koczerewo i zebrania wiadomości o położeniu pod Korosteszowem i Żytomierzem. Dnia 13 czerwca o 7 godzinie pułk wyruszył z Wysokiego. O godzinie 10 i pół czołowa kompanja 9-a po zbliżeniu się do Koczerewa została ostrzelana i zmuszona do rozwinięcia się. Po krótkiej walce 9-a kompanja zdobyła wieś. Według zeznań ludności cywilnej w Koczerewie był podjazd nieprzyjacielski w sile 40 koni, zaś w Korosteszowie miała być dywizja kawalerji Budiennego. Żytomierz miał być zajęty przez jazdę nieprzyjacielską z samochodami pancernymi.

O zajęciu Koczerewa i zebranych wiadomościach dowódca pułku zameldował do dywizji, skąd otrzymał rozkaz dalszego marszu w kierunku Żytomierza i nawiązania łączności z własnymi oddziałami, działającymi w tej okolicy. O 14 godzinie pułk w sile 600 bagnietów i 24 karabinów maszynowych wyruszył na Korosteszów.

O 18 godzinie pułk w lesie na wschód od Korosteszowa spotkał wysunięty oddział nieprzyjacielski z karabinami maszynowymi. Kompanje 10-a i 11-a stanowiące straż przednią po godzinnej walce odrzuciły nieprzyjaciela na zachód, tracąc 3 rannych. Pułk odmaszerował na nocleg do Rudzienki, wysyłając na wywiad do Korosteszowa 12-ą kompanję. W ciągu nocy przyszedł rozkaz dowódcy dywizji, nakazujący zaniechanie natarcia na Korosteszów, a obsadzenie linii Rudzienka — Nininy.

W dniu 14 czerwca o godzinie 11 i pół dowódca pułku otrzymał meldunek pułku jazdy tatarskiej, stojącego w Stawkach, o natarciu silnych nieprzyjacielskich oddziałów na 17-y pułk ułanów w Jurówce, w kierunku wsi Stawki, z prawdopodobnym zamiarem odcięcia drogi do Radomyśla. Na skutek tego meldunku dowódca pułku major Sadowiński przesunął III bataljon na północny skraj Nininy, zostawiając II bataljon w Rudzience.

Tymczasem nieprzyjaciół w sile kilku szwadronów i 2 dział przesunął się lasami ku Rudzience, gdzie uderzył o godzinie 16 niespodziewanie na placówki II bataljonu, odrzucając je i częściowo biorąc do niewoli. Jednocześnie III bataljon i tabory zostały zaskoczone bliskim ogniem z dwóch dział i kilku karabinów maszynowych ze wschodniego brzegu Teterewa, skąd spieszone oddziały nieprzyjacielskiej kawalerji zaczęły natarcie. To było powodem początkowo bezładnego wycofania się na drogę Kiczki — Radomyśl, gdzie dopiero dowódcy bataljonu i kompanij potrafili kompanje uporządkować. Tutaj III bataljon dostał rozkaz ustny generała Romanowicza, dowódcy 7-ej brygady jazdy, zajęcia pozycji frontem na zachód i na południe z zadaniem osła-

niania 7-ej brygady jazdy, wycofującej się z Jurówki i Kiczkir. II bataljon, napadnięty w Rudzieńce, stracił 3 oficerów i około 30 szeregowych i wycofał się na Jurówkę — Kiczkir, gdzie nawiązał łączność z 7-ą brygadą jazdy i po jej wycofaniu dołączył do III bataljonu. O godzinie 20 dowódca pułku otrzymał rozkaz dowódcy dywizji piechoty, nakazujący dalszy odwrót na rzekę Uszę w okolicy Korostenia.

Pułk miał wykonać marsz w składzie kolumny środkowej pod dowództwem generała Pogorzelskiego przez Wydybor, Korostylówkę, Kamienny Bród, Rudnię, Kropiwenkę. Wymarsz został wyznaczony na godzinę 19. A więc pułk otrzymał powyższy rozkaz z dość dużym opóźnieniem, gdyż ruch odwrotowy dywizji musiał się rozpocząć przeszło godzinę temu. W tym samym czasie ruszyły z Kiczkir dwa szwadrony kawalerji nieprzyjacielskiej z samochodem pancernym do szarży na III bataljon, który uderzenia nie wytrzymał, uciekając do pobliskiego lasu, gdzie uporządkowany zdołał się wycofać do Radomyśla. Stąd skierował się nad rogę do Horbulowa i kilka kilometrów za miastem dołączył do kolumny północnej dywizji.

ODWRÓT NAD RZEKĘ USZĘ. WALKI III BATALJONU POD OLEWSKIEM.

Porażka pułku pod Rudzienką i Kiczkirami i 7-ej brygady jazdy pod Jurówką nie pozwoliły majorowi Sadowińskiemu wykonać rozkazu dywizji, t. j. dotrzeć do Kamiennego Brodu i wejść w skład kolumny generała Pogorzelskiego. Pułk dołączył do północnej kolumny dywizji i stanowił odwód XIII brygady.

Dnia 15 czerwca o świcie dywizja stoczyła zwycięską walkę z sowiecką 4-ą dywizją jazdy w okolicy Torczyna i Horbulowa. Po kilkugodzinnej walce nieprzyjaciel poniósł duże straty i został odrzucony na południe, co umożliwiło dalszy ruch kolumny do Kamiennego Brodu.

Dnia 16 czerwca major Sadowiński odszedł z pułku, pułk zaś z powodu bardzo małego stanu został rozkazem dowódcy dywizji złączony w jeden bataljon z dwiema kompanjami karabinów maszynowych i kompanją techniczną pod dowództwem porucznika Stanisława Szubera. Dnia 17 czerwca dywizja rozpoczęła dalszy marsz. Pułk, maszerując w składzie XIII brygady, przybył wieczorem do Turczynki, gdzie otrzymał rozkaz zajęcia pododcinka od Paszyn wyłącznie do Bardy włącznie, otrzymując jedną baterję 7-go pułku artylerji polowej. Następnego dnia pułk wymaszerował z Turczynki przez Kowale, Iwanówkę, Go-

łożno, Korosteń, osiągnął Paszyny i do godziny 23 obsadził nakazany odcinek. W Bardach nawiązano łączność z dywizją ukraińską, a w Paszynach z 25-ym pułkiem piechoty. Dowództwo bataljonu i jego odwód stanęły w Woronowie, skąd nawiązały łączność telefoniczną z dowództwem brygady.

Dnia 19 czerwca o 18 godzinie pułk został zluźniany na prośbę dowódcy bataljonu porucznika Szubera przez I bataljon 25-go pułku piechoty. Powodem tej prośby był opłakany stan, w jakim się wówczas pułk znajdował. Od czasu odejścia ze składu 18-ej dywizji piechoty (dawnej 7-ej dywizji armii generała Hallera) pułk był przydzielany kolejno do obcych dywizyj, które go po macoszemu traktowały. Obuwie było prawie zupełnie zdarte, a 30 procent żołnierzy chodziło zupełnie boso. Wielu żołnierzy można było spotkać bez spodni i w kurtkach bez rękawów. Od dnia wymarszu z Wasylkowa żołnierze nie widzieli chleba. Żołnierz 4-go pułku strzelców podhalańskich wyglądał, jak nędzarz, w porównaniu z żołnierzem sąsiednich pułków i dywizyj.

To też skłoniło dowódcę pułku, że prosił dowódcę dywizji o kilkudniowy odpoczynek, potrzebny do reorganizacji pułku i podniesienia jego stanu moralnego. Pułk przybył w ciągu nocy do Czechiry, gdzie został przeorganizowany z powrotem na II i III bataljony. Dowódcą II bataljonu został porucznik Kazimierz Jacorzyński, zaś III bataljonu porucznik Mieczysław Godłowski. Podlegających zwolnieniu hallerczyków wydzielono w liczbie 24 podoficerów i 106 szeregowców.

II bataljon został przydzielony do XIV brygady, zaś III bataljon do XIII brygady. Dnia 22 czerwca wyszedł rozkaz, nakazujący złączenie w Olewsku obu bataljonów i ich odjazd do Kalenkowicz do własnej dywizji górskiej. W dniu 23 czerwca o 11 godzinie III bataljon przybył na stację kolejową Olewsk, gdzie otrzymał rozkaz dywizji odmaszerowania w kierunku Rudni Radowelskiej, zatrzymania wyrzuconych stamtąd oddziałów XIII brygady i przy współdziałaniu pociągu pancernego „Paderewski” odebrania utraconych przez XIII brygadę pozycji. Działanie te jednak w tym dniu nie dało zamierzonego wyniku.

Dnia 24 czerwca zostało zarządzone rozkazem dywizji natarcie XIII brygady na Radowel, wspierane natarciem III bataljonu 4-go pułku strzelców podhalańskich na Rudnię Radowelską. Natarcie 25-go pułku piechoty na Radowel nie powiodło się. Na rozkaz dowódcy 7-ej dywizji III bataljon odmaszerował do

Olewska, skąd dnia 26 czerwca odjechał transportem kolejowym do Kalenkowicz, dokąd już w dniu 23 czerwca odjechał II bataljon.

PULK W SKŁADZIE DYWIZJI GÓRSKIEJ NAD HORYNIEM — WALKI
POD DĄBROWICĄ

Dnia 29 czerwca III bataljon przybył na stację Płycz, gdzie został zatrzymany i wywagonowany. W godzinę potem przybył tam z Kalenkowicz II bataljon. Pułk został znów złączony, dowództwo pułku objął porucznik Stanisław Szuber. Na rozkaz dowództwa grupy poleskiej III bataljon został wysłany do Bahrymowicz w nocy z dnia 29 na 30 czerwca z zadaniem strzeżenia rzeki Prypeć i nieprzepuszczenia flotyli nieprzyjacielskiej przez zakręt Prypeci pod Bahrymowiczami. Do dyspozycji dowódcy bataljonu podporucznika Mieczysława Godłowskiego przydzieliło dowództwo grupy poleskiej baterję artylerji polowej i szwadron kawalerji. Podporucznik Mieczysław Godłowski zajął pozycję 10-ą i 11-ą kompanjami, każda z plutonem karabinów maszynowych, na południe od wsi w odległości celnego strzału karabinowego od rzeki, wysuwając baterję do linii piechoty między kompanjami 10-ą i 11-ą; 9-ą kompanję i pozostały pluton karabinów maszynowych umieścił, jako odwód, w Bahrymowiczach; szwadron jazdy ubezpieczał oba skrzydła bataljonu. Działa i karabiny maszynowe wstrzelano w zakręt Prypeci.

Dnia 1 lipca o godzinie 10 patrole jazdy zameldowały zbliżanie się flotyli nieprzyjacielskiej, złożonej z 6 statków. Działa i karabiny maszynowe, przygotowane do strzału, oczekiwały zjawienia się statków na zakręcie. Wkrótce ukazał się pierwszy statek pancerny, w tej chwili działa i karabiny maszynowe dały ognia, a statek, ugodzony w spód, nie mógł się dalej posuwać. Na pomoc przyplłynęły inne statki i rozpoczęły ogień ze swych dział i karabinów na linję piechoty oraz na Bahrymowicze.

Podczas dalszej walki został ugodzony drugi statek sowiecki i począł tonąć, załoga jego przesiadła w ogniu naszych karabinów maszynowych na inny statek, ponosząc dotkliwe straty. Flotylla, nie mogąc wytrzymać ognia, wycofała się, zostawiając tonący statek i uwożąc drugi uszkodzony oraz zabitych i rannych. Straty III bataljonu wynosiły 4 rannych.

Do dnia 3 lipca nieprzyjaciel nie ponowił ataku, a III bataljon, zluzowany w tym dniu, odmaszerował do Żydkowicz, dokąd już w dniu 1 lipca odmaszerował II bataljon w związku z formowaniem się tam II brygady górskiej, by wejść w jej skład.

Dnia 4 lipca pułk został uzupełniony przybyłą kompanją marszową do stanu 23 oficerów, około 800 bagnetów i 21 obsługi karabinów maszynowych.

Tutaj też zostały usunięte najbardziej piekące braki w umundurowaniu tak, że pułk był znów gotów wypełnić oczekujące go zadania.

W dniu 6 lipca pułk dwoma transportami odjechał z Żydkowicz do Stolina, gdzie rozkazem operacyjnym dowódcy II brygady górskiej zostało nakazane ugrupowanie pułku w obszarze Biała-Milacze-Wysock-Udryck.

Kompanja karabinów maszynowych, kompanje sztabowa i techniczna tworzyły odwód brygady w Stolinie. Ugrupowanie to zostało zmienione dnia 8 lipca, pułk z 1-ą baterją artylerji górskiej obsadził okolice Wysock, Horodno z zadaniem zamknięcia wszystkich dróg, prowadzących z południa do rejonu brygady.

W dniu 11 lipca patrole, wysłane do Oziery i Dąbrowicy, stwierdziły tam obecność nieprzyjaciela. Siły jednak jego nie zbadano z powodu niemożności przebycia rzeki Słucz. Według zeznań ludności cywilnej siły nieprzyjaciela w Dąbrowicy miały wynosić 100—150 żołnierzy, zajętych naprawą mostu, widocznie z zamiarem przeprawy. Dla stwierdzenia tych wiadomości oraz sił nieprzyjacielskich w rejonie Oziery-Dąbrowica, dowódca II brygady górskiej nakazał przeprowadzenie zwiadu na Oziery-Dąbrowicę.

Zwiad na Dąbrowicę przeprowadziła 9-a kompanja z 2 karabinami maszynowymi pod dowództwem podporucznika Bilińskiego, wyruszając z Wysocka o godzinie 23 dnia 13 lipca. O godzinie 6 rano dnia 14 lipca dotarła do Dąbrowicy, gdzie po walce stwierdziła, że Dąbrowica jest obsadzona przez silny oddział piechoty rosyjskiej z karabinami maszynowymi ze słabym oddziałem kawalerji i 2 działami; nadto podporucznik Biliński dowiedział się od wójta wsi Jasieńce, że nieprzyjaciel zwiózł przed dwu dniami 40 podwód drzewa, z których chce budować prom w Dąbrowicy. Kompanja powróciła o godzinie 11 i pół dnia 14 lipca do Wysocka. Straty kompanji: 1 żołnierz ciężko ranny.

Zwiad, przeprowadzony przez połowę 7-ej kompanji do Oziery, nie zetknął się wcale z nieprzyjacielem.

Wskutek zebranych o nieprzyjacielu wiadomości dowódca II brygady górskiej nakazał wypad na Dąbrowicę w celu rozbicia skupiającego się tam nieprzyjaciela i zniszczenia budowanego promu. Wypad ten ma przeprowadzić III bataljon z kompanją techniczną i baterją artylerji górskiej w nocy z 15 na 16 lipca

przy poparciu pociągu pancernego „Piłsudczyk“ z dwiema kompanjami 1-go pułku strzelców podhalańskich od toru kolejowego.

W skład III bataljonu na miejsce kompanji 11-ej, pozostałej w Rzeczyce, weszła kompanja 5-a. Bataljon ten, wzmocniony kompanją techniczną, kompanją karabinów maszynowych, sztabową i plutonem artylerji z 1-ej baterji, pod dowództwem porucznika Danielskiego wyruszył z Wysocka dnia 15 o godz. 20 w kierunku Dąbrowicy. Dowództwo całości objął porucznik Szuber. O godzinie 1 i pół szpica odrzuciła placówkę nieprzyjacielską pod Woroblinem, a o 2 godzinie bataljon osiągnął folwark Woroblin, odległy o 1.500 metrów od Dąbrowicy.

Po wydaniu rozkazów o 3 godzinie 10-a kompanja ruszyła do natarcia, zatrzymana jednak silnym ogniem karabinów maszynowych przed miejscowością zaczęła na flankowe uderzenie 9-ej kompanji, co zmusiło nieprzyjaciela do częściowego opuszczenia miasteczka, które zdobyto ostatecznie po godzinnej walce ulicznej. Nieprzyjaciel wycofał się do wsi Bereza. Według zeznań jeńca był to 516-y pułk piechoty w sile 250 bagnietów, 12 karabinów maszynowych i 3 dział. Promu nie znaleziono, gdyż ten został, prawdopodobnie, podciągnięty przez nieprzyjaciela w górę rzeki. Straty III bataljonu wynosiły: 1 zabity i 12 rannych. O 15 godzinie bataljon powrócił do Wysocka, gdzie zajął dawne stanowiska.

NA LINJI OKOPÓW Z WOJNY ŚWIATOWEJ.

Po skutecznieniu ugrupowania przez 3-ą armję na linji Styru, dowództwo frontu nakazało zajęcie przez 4-ą armję i grupę poleską starej linji okopów niemieckich. Dywizja górska otrzymała odcinek od Mieszkowie wzdłuż Strumienia, a następnie wzdłuż Piny do Szwadrowki. 4-y pułk strzelców podhalańskich ma zająć II bataljonem z baterją artylerji okopy niemieckie pod Saczkowicami, III bataljon pozostaje, jako odwód brygady, w Zawilczynach. Marsz odwrotowy z nad Horynia na nowo wyznaczone pozycje odbył się w dniach 18, 19 i 20 lipca przez Horodno, Łopatyn, Pleszczyce i Knubowo. W dniach 21 i 22 lipca pułk przyjął nakazane ugrupowanie.

Tutaj pułk pozostał do dnia 25 lipca. W tym czasie prócz utarczek patrolów nie doszło do poważniejszej walki. W dniu 23 lipca dowództwo pułku z rozkazu dywizji objął podpułkownik Hartig z 1-go pułku strzelców podhalańskich, zaś dowództwo II bataljonu objął major Mikołaj Kostecki, wyznaczony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

ODWRÓT DO BUGU.

W związku z położeniem na froncie 4-ej armji dowództwo grupy poleskiej nakazało dalszy odwrót na nową linię. Diwizja górską miała zająć linię Omyt-Samochowicze-Motol. W myśl tego rozkazu pułk miał zająć odcinek Omyt-Samochowicze-Potapowicze do dnia 26 lipca najdalej w godzinach popołudniowych.

Pułk maszerował przez Zytnicze-Gorlicę-Perechreście do Kończyc, skąd III bataljon odszedł do rejonu Omyt-Samochowicze, II bataljon, niepokojony patrolami nieprzyjacielskimi pod Isinem i Kończycami, odszedł w okolice Potapowicz. W ciągu najbliższych dni bataljony obsadziły nakazane węzły drogowe; dowództwo pułku, kompanja techniczna i kompanja karabinów maszynowych, sztabowa oraz 1-a baterja górską zajęły stanowiska na zachodnim brzegu jeziora Zawiszcze. O 18 godzinie szwadron nieprzyjacielski szarżował na II bataljon w Potapowiczach, spędził jego placówkę na drodze do Kończyc, został jednak przeciwnatarciem 7-ej kompanji pod dowództwem podporucznika Klocka ze stratami odrzucony.

Niepowodzenia 1-go pułku strzelców podhalańskich w okolicy Brodnicy oraz silny napór nieprzyjaciela na odcinku II brygady górskiej spowodowały dalszy odwrót. Pułk otrzymał odcinek Lubieszów-Lubiąż-Szlapan. Odwrót pułku rozpoczął się dnia 27 lipca o godzinie 4 i trwał przez cały dzień bez styczeńści z nieprzyjacielem.

W ciągu nocy z 27 na 28 lipca bataljony obsadziły nakazane pozycje wzdłuż drogi Lubieszów-Szlapan, II bataljon w okolicy Lubieszowa, III bataljon zaś w rejonie Lubiąż-Szlapan, nawiązując łączność z 1-ym pułkiem strzelców podhalańskich na północy i grupą generała Bałachowicza z 3-ej armji na południu dnia 28 lipca.

Rozkaz dowództwa grupy poleskiej nakazywał wycofanie się grupy na linię fortów twierdzy Brześć nad Bugiem i dalej wzdłuż Bugu po Janów włącznie. Na podstawie tego dowódcy II brygady górskiej zarządził odwrót brygady bez 4-go pułku strzelców podhalańskich, który został wyznaczony na osłonę północnego skrzydła 3-ej armji. W wykonaniu swego zadania pułk pozostać na dotychczasowych stanowiskach i rozpocząć marsz odwrotowy dopiero z chwilą rozpoczęcia odwrotu 3-ej armji z linii Stochodu, uzgadniając swoje ruchy z ruchami oddziałów 3-ej armji. Rozkaz ten stawiał pułk w trudnym i niebezpiecznym położeniu, ponieważ jego północne skrzydło zostało zu-

pełnie odsłonięte, na południu zaś pułk utrzymywał łączność z luźnymi oddziałami grupy generała Bałachowicza, które, liczebnie słabe i rozrzucone na dużej przestrzeni, nie dawały rękojmi utrzymania się na stanowiskach w razie naporu nieprzyjaciela. Trudną też stawiała się kwestja wyżywienia pułku, którą dowódca brygady nakazał przeprowadzić z zasobów krajowych. Trudności te jednak zostały przewyciężone, i wszyscy byli pewni, że pułk wywiąże się z honorem z otrzymanego zadania.

Najświeższe wiadomości o nieprzyjacielu podawały, że jego silne oddziały ukazały się pod Mochrem i dążą na zachód za odchodzącymi oddziałami dywizji górskiej. Równocześnie generał Bałachowicz zawiadamiał, że jego oddziały walczą z silnym oddziałem nieprzyjaciela, dążącym do opanowania przepraw przez Stochód pod Uhreniczami i Rutką-Czerwiszcze. Dowódca pułku, zaniepokojony przesunięciem się nieprzyjaciela przez Mochre, zagrożającym północne skrzydło pułku, zdecydował się wycofać pułk do Borek, o czym zawiadomił generała Bałachowicza.

Do Borek pułk przybył dnia 29 lipca o godzinie 7. Tu II bataljon zajął pozycję i ubezpieczył resztę pułku, który wypoczywał. Łączność z generałem Bałachowiczem była utrzymana. Oddziały jego zajmowały obecnie linję Rutka-Czerwiszcze, Wólka-Bychów. W ciągu dnia 30 lipca, pułk zorganizował obronę w okolicy Borki-Wielka Glusza, zamykając drogi, prowadzące do tego obszaru ze wschodu i północy; styczności z nieprzyjacielem na odcinku pułku nie było. W dniu 30 lipca dowódca pułku otrzymał rozkaz operacyjny dowódcy XVII brygady, w myśl którego pułk został mu podporządkowany na czas trwania otrzymanego zadania, które miał wykonać w składzie XVII brygady. Rozkaz ten przewidywał zatrzymanie się pułku w obecnie zajmowanym obszarze.

W dniu 1 sierpnia na skutek wycofania się grupy generała Bałachowicza na linję Żalazie-Kremno-Małe Chołoby, a następnie w dniu 2 sierpnia na linję Kamień Koszyrski-Czerncze, dowódca pułku wycofał II bataljon do Małej Gluszy. W dniu 3 sierpnia o 2 godzinie pułk otrzymał rozkaz dowódcy XVII brygady, nakazujący wobec odejścia 5-ej armji z linji Stochodu i opuszczenia Kowla natychmiastowe wycofanie się 4-go pułku strzelców podhalańskich do Piszczu (18 kilometrów na wschód od Włodawy). Marsz miał być forsowny, gdyż w dniu 5 sierpnia rano oddziały, działające na wschodnim brzegu Bugu, wycofywały się za Bug, niszcząc przy tem mosty. Pułk wyruszył z Gluszy dnia 5 sierpnia o 4 godzinie, a o godzinie 22 zatrzymał się

w miasteczku Ratno, następnie skierował się na Kremno, skąd po odpoczynku ruszył do Szacka. Po trzygodzinnym odpoczynku pułk wyruszył dalej do Włodawy, gdzie przybył o godzinie 3 dnia ruszył do Szacka. Po trzygodzinnym odpoczynku o 11 godzinie 5 sierpnia, przebywając przestrzeń ponad 100 kilometrów. Pułk odpoczywał we Włodawie przez dzień 6 sierpnia. Chory dowódca pułku, podpułkownik Hartig odszedł do szpitala, dowództwo pułku objął major Mikołaj Kostecki, dowództwo II bataljonu porucznik Stanisław Szuber.

BITWA WARSZAWSKA.

Dnia 6 sierpnia o godzinie 18 dowódca pułku otrzymał rozkaz dowódcy grupy poleskiej natychmiastowego odmarszu do Kodnia nad Bugiem. Pułk wyruszył gościńcem Włodawa-Brześć nad Bugiem. Dnia 7 sierpnia we wsi Sławatycze, gdzie pułk odpoczywał w tym czasie, otrzymał rozkaz marszu do Wisznicy do dyspozycji dowódcy I brygady górskiej. Stąd został skierowany do Annówki, by w dniu 9 sierpnia obsadzić pozycję nad rzeką Tyśmienicą. Pozycja ta była obsadzona tylko przejściowo celem osłony odwrotu własnych wojsk za Wieprz. W dniu 11 sierpnia powrócił do pułku po wyleczeniu z tyfusu plamistego wycekiwany przez wszystkich podpułkownik Boruta-Spiechowicz i objął dowództwo pułku. Znany przez większość żołnierzy ze szczęśliwych zawsze dla pułku pierwszych walk i bardzo lubiany dowódca wzbudził wiarę w dobrą przyszłość i utrwalił pewność siebie.

O godzinie 11 i pół dnia 11 sierpnia pułk opuścił linię Tyśmienicy, skierowany rozkazem dowódcy II brygady górskiej do Firleja. Tutaj pułk otrzymał zadanie obsadzenia II bataljonem miejscowości Stalina i Pipisówki, trzymając III bataljon w odwodzie. Bataljon ten w dniu 13 sierpnia został wyznaczony do obsadzenia pozycji na lewo od bataljonu II do Serocka łącznie.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 16 przybył do Firleja Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, by osobiście kierować mającym nastąpić natarciem grupy manewrowej linii Wieprza w kierunku północnym, które miało zdecydować o losach toczącej się walnej bitwy warszawskiej.

Naczelny Wódz dokonał w Firleju przeglądu 3-go pułku strzelców podhalańskich i II bataljonu 4-go pułku strzelców podhalańskich.

W dniach od 12 — do 15 sierpnia pułk otrzymał uzupełnienie w łącznej sile 4 oficerów i 435 szeregowych, przeważnie ochotników. W dniu 15 sierpnia powrócił też do pułku I bataljon, który od dnia 30 maja walczył, jako wydzielony w składzie 12-ej i 18-ej dywizyj piechoty oraz grupy generała Szymańskiego i został uzupełniony. Obecnie stan żywnościowy pułku podniósł się do 2000 żołnierzy, a stan bojowy do 1500 bagnetów.

MANEWR Z NAD WIEPRZA. POŚCIG.

Ofensywa 3-ej i 4-ej armij pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza rozpoczęła się o świcie dnia 16 sierpnia 1920 roku. Zadaniem 4-ej armji było szybkie i gwałtowne uderzenie na południową flankę i tyły 16-ej sowieckiej armji, atakującej od 13 sierpnia frontalnie przedmoście, — przez to wpłynąć na korzystne rozstrzygnięcie bitwy pod Warszawą, następnie przez energiczne działanie w kierunku północnym rozbić cofające się siły nieprzyjacielskie. Kierunek uderzenia dywizji górskiej szedł w dniu 16 sierpnia na Ulan-Tuchowicze, zaś w dniu 17 sierpnia w obszar Łukowa.

W dniu 16 sierpnia o 2 godzinie 2-i i 3-i pułki strzelców podhalańskich forsują Wieprz i uderzają na Kock, zdobywając go po zaciętej walce. 4-y pułk strzelców podhalańskich bez II bataljonu przekroczył Wieprz o godzinie 4, maszerując, jako odwód brygady, za 5-im pułkiem strzelców podhalańskich.

II bataljon pod dowództwem majora Kosteckiego przeprowadził się o godzinie 1 wbród przez Wieprz, ruszył na Turkawicę i Dębicę w kierunku folwarku Lipnia, obsadzonego przez nieprzyjaciela. Po opanowaniu folwarku przez 5-ą kompanję forsownym marszem ruszył wbród przez Tyśmiennicę na Tchórzew do Borek, by opanować gościniec Kock-Radzyń, odciąć nieprzyjacielowi odwrót z pod Kocka i zabezpieczyć przytem od możliwego napadu nieprzyjaciela od strony Radzyna. O godzinie 9 i pół ukazał się na gościńcu bataljon nieprzyjacielski i oddział kawalerji w sile około 100 jeźdźców, uciekając z pod Kocka. Nieprzyjaciel, widząc drogę zamkniętą przez polski bataljon, rzucił się do natarcia, został jednak po półgodzinnej walce rozbity i pierzchnął w kierunku zachodnim, pozostawiając 7 jeńców, w tem lekarza ze sztabu 170-ej brygady strzelców sowieckich. Straty bataljonu wynosiły 3 zabitych i 6 rannych szeregowych. Pułk w marszu pościgowym przybył wieczorem dnia 16 sierpnia w okolice Dąbkowic i Karbowa, gdzie pozostał na stanowiskach

przez dzień 17 sierpnia, zaś w dniu następnym przybył do Siedlec, które opanowała dywizja w nocy z 17 na 18 sierpnia.

Rozbite dywizje sowieckie wobec zagrażającego im odcięcia starały się forsownymi marszami wycofać za Bug. Na rozkaz dowódcy II brygady górskiej II bataljon został zawagonowany w Siedlcach i wysłany koleją w kierunku miejscowości Granne, by za wszelką cenę odciąć nieprzyjacielowi drogę do tej miejscowości, opanowując w jaknajkrótszym czasie przeprawę przez Bug pod Grannem. Z powodu trudności komunikacyjnej musiał jednak dnia 20 sierpnia wywagonować i zadanie wykonać łącznie z resztą brygady. Przybyły tam w tym czasie dowódca II brygady górskiej nakazał marsz na Granne, wyznaczając II bataljon pod dowództwem dowódcy pułku, jako straż przednią brygady. O godzinie 10 dnia 20 sierpnia straż przednia stanęła nad Bugiem i stwierdziła, że nieprzyjaciel zdołał się już przeprawić przez rzekę i zaczął niszczenie mostów. Bataljon rozpoczął natychmiast natarcie, a przeprawiając się przez palące się już mosty, uderzył frontalnie na Granne, łamiąc w zaciętej walce opór nieprzyjaciela i zdobywając tę miejscowość. Decyzja i przeprowadzenie działania straży przedniej były tak szybkie, że kolumna nie zdążyła jeszcze przybyć na miejsce walki, gdy straż przednia zaczęła już pościg za pobitym nieprzyjacielem. Bataljon zdobył w Grannem karabin maszynowy, motocykl, kilka wozów taborowych i sporo sprzętu telefonicznego. Bataljon zatrzymał się w Pardołowie, gdzie dołączyła główna kolumna. Podczas działania na Granne III bataljon pozostał w Siedlcach dla osłony Kwatery Głównej Naczelnego Wodza na Jego ustny rozkaz. Dywizja górska od 18 sierpnia weszła w skład świeżo utworzonej 2-ej armii generała Śmigłego-Rydza.

MARSZE I DZIAŁANIA PUŁKU OD DNIA 21 SIERPNIA DO DNIA 5 WRZEŚNIA 1920 ROKU.

W dniu 20 sierpnia pułk wraz z 6-ą baterią 11-go pułku artylerji polowej zajmuje wieś Moczydła. Następnego dnia wykonuje z II brygadą pościg na Brańsk, oczyszczając okolice z oddziałów sowieckich i zabierając kilkudziesięciu jeńców. Następnie pułk maszeruje do Świrydy, gdzie ubezpiecza się i patroluje w kierunku na Suraż i Markowę Wolną. Dnia 22 o 14 godzinie pułk wyruszył w okolice Suraża. I bataljon obsadził tę miejscowość, II bataljon zajął Uhowo i obsadził tam most. Rozbite oddziały 3-ej i 15-ej armij sowieckich uchodziły w poście-

chu na północ i północny zachód, gdyż 1-a dywizja piechoty legjonów, działająca na lewo od górskiej, opanowała 22 sierpnia Białystok. Na rozkaz dowódcy dywizji II brygada górską miała przejść w dniu 23 sierpnia w obszar Bokiny-Żółtki i obsadzić Tykocin, celem zamknięcia dróg komunikacyjnych, wiodących od Łomży na Białystok. W tym czasie I brygada miała obsadzić Białystok. W myśl tego rozkazu I bataljon z kompanją techniczną, kompanją karabinów maszynowych sztabową, 8-ą baterją 11-go pułku artylerji polowej pod dowództwem podpułkownika Boruty po całonocnym marszu przybył w dniu 24 sierpnia do Tykocina, gdzie zamknął drogi, prowadzące z zachodu i południowego zachodu, II bataljon przybył w ciągu nocy do Baciut, gdzie zamknął przeprawę przez Narew na szosie Sokoły - Białystok. Tego samego dnia o godzinie 12 podpułkownik Boruta otrzymał rozkaz zamknięcia węzła drogowego w Strenkowej Górze swoją grupą, zostawiając jedną kompanję w Tykocinie. W dniu 26 sierpnia powrócił III bataljon i został skierowany do Tykocina, a zluźwana tam 1-a kompanja powróciła do swego bataljonu w Strenkowej Górze.

Tymczasem nadeszły wiadomości, że nieprzyjaciel, korzystając z wysunięcia się 2-ej armji ku Prusom Wschodnim począł się zaczepnie zachowywać na wschód od Białegostoku i że, zgromadziwszy tam większe siły, zajął Sokółkę. Dowódca II brygady zarządził przesunięcie 4-go pułku strzelców podhalańskich w okolice Białegostoku celem zabezpieczenia miasta. Dnia 28 sierpnia I i III bataljony z 1-ą baterją przybyły do wsi Bacieczki z zadaniem zabezpieczenia miasta na czas działania I brygady górskiej na Gródek w celu udaremnienia nieprzyjacielowi napadu od wschodu na Białystok i poparcia 3-go pułku strzelców podhalańskich w działaniu na Sokółkę. II bataljon przybył do Słobódki, zamykając tam drogi, prowadzące do Białegostoku.

Tymczasem nieprzyjaciel, rozбитý pod Sokółką przez 3-i pułk strzelców podhalańskich, cofnął się w kierunku Grodna. Inne siły nieprzyjacielskie stanęły na linji Sokolda-Zasady-Kolodno.

W dniu 31 sierpnia po powrocie I brygady do Białegostoku, pułk został w Białymstoku i Słobódce, jako odwód dywizji górskiej z zadaniem ubezpieczenia miasta od zachodu.

BITWA NAD NIEMNEM.

Nieprzyjaciel, rozbitý pod Warszawą, ściągnął we wrześniu wszystkie rozporządzalne siły na front przeciwpolski i, osłaniając się niemi, doprowadził do porządku rozbite swe dywizje,

przysposabiając się do nowej ofensywy. Aby uprzędzić ofensywę nieprzyjaciela i pokrzyżować jego zamiary oraz rozbić go i odrzucić od głównych komunikacyj, stoczyły w drugiej połowie września nasze armje 2-a i 4-a pod bezpośrednim dowództwem Naczelnego Wodza bitwę nad Niemnem.

Walki te doprowadziły do zajęcia Grodna, gdzie skoncentrowały się główne siły 3-ej sowieckiej armji, i zadania wojskom rosyjskim ostatecznego ciosu.

4-y pułk strzelców podhalańskich nie brał bezpośredniego udziału w walkach o Grodno, prowadząc działania na południe od Grodna, które jednak miały wielki wpływ na rozwój operacji pod samem Grodnem i doprowadziły do opanowania dróg odwrotowych 3-ej armji sowieckiej.

Walki, prowadzone przez 1-ą dywizję górską pod Gródkiem, Sokółką, Krynkami, Odelskiem, są niejako wstępem do walk o samo Grodno.

WALKI POD KRYNKAMI I ODELSKIEM.

Dywizja górską otrzymała rozkaz osiągnięcia linii Sokolany-Sokółka-Krynki najpóźniej w dniu 7 września, współdziałając na północy z 1-ą dywizją piechoty legjonów i na południu z 1-ą dywizją litewsko-białoruską. W związku z tem w dniu 5 września dowódca pułku otrzymał rozkazy od dowódcy II brygady górskiej, która miała to zadanie przeprowadzić. Dla wykonania zadania I bataljon jeszcze 5 września o godzinie 14 odszedł z Białegostoku do Supraśla, gdzie złuzował dwie kompanje I brygady.

Następnego dnia o 5 godzinie bataljon wyruszył do Trościana, gdzie przybył o godzinie 10. Miejscowość ta była zupełnie spalona, wskutek czego kapitan Świątecki przesunął bataljon do obok położonej Talkowszczyzny. Ubezpieczywszy się placówkami dowódca bataljonu wysłał wieczorem patrole konne i piesze na podwodach do Krynek, Ostrówka, Lipowego Mostu i Sosnowki oraz do Sokółki celem nawiązania łączności z 3-im pułkiem strzelców podhalańskich. Łączności z dywizją litewsko-białoruską nie nawiązano, natomiast patrole stwierdziły obecność nieprzyjaciela w Krynkach. Reszta pułku z jedną baterją pod dowództwem podpułkownika Boruty wymaszerowała dnia 6 września o godzinie 5 z Białegostoku do Sokoldy. Dnia 7 września rano dowódca pułku otrzymał rozkaz II brygady demonstrowania wysuniętym I bataljonem w Trościanie przez Ostrów na Krynki i zajęcia tej miejscowości razem z brygadą dywizji litewsko-

białoruskiej, uderzającą od południa z rejonu Gródka przez wieś Netubę. W południe I bataljon wyruszył do Ostrowia, wydzielając dwie kompanie do Słoja. O godzinie 16 wieś Słów została zajęta bez strzału, poczem nawiązano łączność z 3-im pułkiem strzelców podhalańskich. Reszta bataljonu wyruszyła z Ostrowia na Krynki, usiłując daremnie nawiązać łączność patrolami z brygadą dywizji litewsko-białoruskiej. Gdy czołowe oddziały bataljonu zbliżyły się do miasta, nieprzyjaciel w sile około 200 ludzi, nie rozpoczynając zupełnie ognia, począł szybko opuszczać miasto. Wówczas dowódca bataljonu, kapitan Świątecki, mimo braku łączności z dywizją litewsko-białoruską samorzutnie rozpoczął pościg i o godzinie 17 i pół zajął Krynki, zabierając 11 jeńców i kancelarję.

Nie mając dalszych rozkazów ani łączności z dywizją litewsko-białoruską, obsadził miasto i ubezpieczył się. O godzinie 20 i pół placówki zauważyły gęstą tyraljerę, posuwającą się w stronę miasta. Wysłane patrole zostały ostrzelane. Dowódca bataljonu, nie mogąc z powodu ciemności stwierdzić, czy są to oddziały dywizji litewsko-białoruskiej, czy nieprzyjaciel, i wskutek tego, bojąc się starcia z własnymi oddziałami, wycofał bataljon na zachód od Krynek w okolice skrzyżowania dróg Krynki-Ostrów-Krynki-Sudziałowo. O godzinie 22 patrole stwierdziły obecność nieprzyjaciela na wzgórzach na południowy wschód od Krynek w pobliżu miasta. Wieczorem przyszła wiadomość, że brygada dywizji litewsko-białoruskiej dopiero w dniu 8 września wyruszy na Krynki. W nocy z 7 na 8 września nieprzyjaciel kilkakrotnie próbował się podsunąć pod pozycję I bataljonu, został jednak spędzony ogniem karabinów maszynowych. Po tych próbach nieprzyjaciel opuścił ponownie Krynki i wycofał się do Ozieran.

Po nawiązaniu łączności z 1-ą dywizją litewsko-białoruską bataljon wycofał się do Ostrowia, patrolując często do Krynek. Kompanja, pozostała w Słoj, patrolując w kierunku Odelska i kolonji Izaaka, stwierdziła obecność znaczniejszych sił nieprzyjacielskich.

Na rozkaz dowódcy II brygady górskiej bataljon wykonał natarcie na Odelsk dnia 11 września, ruszając 10 września o godzinie 23 dwiema kolumnami, jedną w sile kompanji wraz z dwoma karabinami maszynowymi ze Słoja przez Wielką Zubrzycę z zadaniem uderzenia od zachodu, a drugą w sile dwóch kompanij z 4 karabinami maszynowymi z Ostrowia przez Pirożki, Jurowlany z zadaniem uderzenia od południa. O godzinie 1 dnia

11 września bataljon zajął Minkowce, wypierając nieprzyjaciela na Jurowlany.

Pluton, wysłany celem opanowania przeprawy przez rzekę Ołdę na gościńcu Jurowlany-Odelsk, dostał się w ogień krzyżowy z obsadzonych przez przeciwnika wzgórz, a następnie, zaatakowany przez szwadron kawalerji nieprzyjacielskiej, musiał cofnąć się. Forsowanie Ołdy bez poparcia artylerji okazało się trudne i ryzykowne, więc dowódca bataljonu skierował kolumnę na Małą Zubrzycę, by w ścisłej łączności z 2-ą kompanją uderzyć na Odelsk od zachodu i południowego zachodu. 2-a kompanja, wyruszywszy ze Słoja, osiągnęła Wielką Zubrzycę i stwierdziła obecność piechoty nieprzyjacielskiej w kolonji Izaaka. W myśl rozkazu dowódcy bataljonu dowódca kompanji czekał na uderzenie kolumny drugiej. Tymczasem o godzinie 5 nieprzyjaciel w sile pułku przeszedł do przeciwnatarcia i zmusił kompanję do opuszczenia Wielkiej Zubrzycy. Schwytyany podczas walki jeńiec zeznał, że siły nieprzyjaciela w Odelsku wynoszą dywizję piechoty, składającą się z 9 pułków, każdy po 200 bagnetów, i 1 pułku kawalerji. Kapitan Świątecki wobec takiej przewagi liczebnej wycofał bataljon, niepokojony zewsząd przez oddziały kawalerji wroga i zajął linję obronną na wzgórzach na zachód od drogi Knyszewicze-Szczęsnowice. Straty bataljonu wynosiły 2 rannych.

Wieczorem dnia 11 września bataljon na rozkaz dowódcy brygady wycofał się do Szudziałowa, pozostawiając, jak uprzednio, kompanję w Słoju. Działanie I bataljonu na Odelsk, jakkolwiek nie osiągnęło celu, dało jednak obraz siły nieprzyjaciela w tej okolicy i stwierdziło jego skłonność do działań zaczepnych.

WALKI POD KUŻNICĄ, BIELWINAMI I ZASPICZEM.

Dnia 15 września II i III bataljony rozkazem dowódcy II brygady zostały przesunięte do Talkowszczyzny. Tego samego dnia dowódca pułku otrzymał rozkaz, nakazujący przejście pułku na północ od Sokółki. Jednym bataljonem miał pułk zabezpieczyć rejon Jacowlany-Stare i Małe Gliniszcz-Zwierzany-Sniczany. Dowództwo pułku i pozostałe dwa bataljony miały zakwaterować w Trościanie. Po zluzowaniu I bataljonu w Szudziałowie i Słoju przez 23-i pułk piechoty, pułk przybył w dniu 16 września do Trościanki. Do obsady wyznaczonego odcinka został wyznaczony III bataljon z 8-ą baterją 11-go pułku artylerji polowej, który stanął w Raczewie, obsadzając jedną kom-

panją Małe Gliniszczce, Zwierzany i Zniczany (po plutonie) i patrolując w kierunku Kuźnicy.

W związku z zarządzeniem przez dowódcę 2-ej armii generała Śmigłego-Rydza rozpoczęcia natarcia na Grodno na dzień 20 września, II brygada górską miała o świcie tego dnia uderzyć na Kuźnicę. Do wykonania tego zadania został wyznaczony 4-y pułk strzelców podhalańskich z II bataljonem 3-go pułku strzelców podhalańskich i 8-ą baterją 11-go pułku artylerji polowej oraz pociągi pancerne „Poznańczyk” i „Paderewski”, jako grupa pod dowództwem podpułkownika Boruty. Według rozkazu podpułkownika Boruty II bataljon 4-go pułku strzelców podhalańskich wyruszył o świcie dnia 20 września, kierując się na Zadzórzany, a stąd po obu stronach gościńca Sokółka-Kuźnica posuwał się na Kuźnicę w łączności z pociągami pancernymi. Na pierwszy opór nieprzyjaciela, bataljon trafił w odległości 6 kilometrów od Kuźnicy nad rzeczką. Śmiało i zdecydowane uderzenie 4-ej i 5-ej kompanij, poparte ogniem 8-ej baterji 11-go pułku artylerji polowej i pociągów pancernych, złamało opór przeciwnika. Kilkakrotne przeciwuderzenia Rosjan zostały odrzucone, nieprzyjaciel został zmuszony do wycofania się pod miasto.

Tutaj na przygotowanej pozycji wróg stawiał ponownie opór, został jednak pobity i wycofał się z miasta. II bataljon zajął Kuźnicę o godzinie 13, zabierając 70 jeńców.

Reszta grupy pod dowództwem podpułkownika Boruty wyruszyła dnia 20 września o godzinie 2 i dotarła do kompanji czołowej (kompanja 10-a) w Malewiczach, gdzie natknęła się na linję czat nieprzyjacielskich. Po wycofaniu się ich patrole stwierdziły, że nieprzyjaciel jest okopany na pozycji pod Zaspiczami - Bielwinami.

Podpułkownik Boruta zdecydował się natychmiast rozpocząć natarcie I bataljonem na Bielwiny, podczas gdy II bataljon 5-go pułku strzelców podhalańskich miał demonstrować natarcie na Zaspicze, III bataljon został w odwodzie za I bataljonem. O świcie wyruszyło natarcie. I bataljon, dzielnie prowadzony przez kapitana Świąteckiego, pomimo bardzo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji i karabinów maszynowych, zmagając się z liczebnie przeważającą piechotą rosyjską, po ciężkiej walce zajął o godzinie 7 wieś Bielwiny. Wieś ta leży w dole, to też natychmiast po zajęciu jej przez I bataljon dostała się pod silny ogień z pozycyj nieprzyjaciela, leżących na wzgórzach za wsią. Bataljon prowadził dalej natarcie celem zdobycia tych wzgórz, został jednak przeciwnatarciem nieprzyjaciela i bardzo silnym ogniem

artylerji z Bielwin wyparty. Wtedy podpułkownik Boruta, dowodząc w pierwszej linii, ruszył III bataljonem w bój i po krwawej walce zajął powtórnie Bielwiny. Jednak i tym razem zajęcie wzgórz za wsią wobec przewagi nieprzyjaciela okazało się niemożliwe. Bataljony obsadziły wschodni skraj wsi i zaczęły się okopywać. Podpułkownik Boruta, widząc, że dalszy ruch bez poparcia własnej artylerji jest niemożliwy, a trwanie na pozycjach w Bielwinach w ogniu artylerji i karabinów maszynowych nieprzyjacielskich naraża oddziały na straty, rozkazał wycofać się do Poniatowicz.

Podczas tego ruchu nieprzyjaciel przeszedł do przeciwnatarcia, to też odwrót w ogniu nacierającego nieprzyjaciela był bardzo ciężki. Równocześnie został II bataljon 3-go pułku strzelców podhalańskich przez nieprzyjaciela wyparty z Zaspicze i zdążył do Malewicz. Powstrzymując nacierającego przeciwnika przeciwnatarciem 11-ej kompanji, pułk wycofał się do Malewicz. III bataljon obsadził pozycje na wschód od wsi, reszta pułku wypoczywała na skraju wsi w pełnem pogotowiu.

Straty pułku były ciężkie; z oficerów poległ podporucznik Kazimierz Lehr adjutant pułku, a podporucznik Wojtanowski został ranny.

Noc z 20 na 21 września zeszła na częstem patrolowaniu przepola. Łączność z II bataljonem w Kuźnicy nawiązano, skąd przydzielona na czas walki 3-a kompanja powróciła do I bataljonu. Przybyły też dwie baterje artylerji, zajmując pozycje na zachód od Malewicz.

Na godzinę 4 dnia 21 września podpułkownik Boruta nakażał natarcie ze współdziałaniem artylerji: I bataljon na Zaspicze, III bataljon na Bielwiny, II bataljon 3-go pułku strzelców podhalańskich pozostał, jako odwód, za I bataljonem.

Po przygotowaniu działowem ruszyły bataljony do natarcia. I bataljon zajął Zaspicze i uderzył następnie na silnie obsadzone wzgórze na zachód od wsi. III bataljon nie osiągnął Bielwin, ponieważ nieprzyjaciel w ciągu nocy okopał się na południowy zachód od tej miejscowości i flankującym ogniem wstrzymał natarcie. Pomimo silnego i celnego ognia naszych bateryj na pozycje nieprzyjaciela, ten przechodził 6 razy do przeciwnatarcia na pozycje obydwu bataljonów. Przeciwnatarcia te zostały za każdym razem odparte przedewszystkiem dzięki artylerji, t. j. 6-ej baterji 11-go pułku artylerji polowej i 1-ej baterji 1-go pułku artylerji górskiej, które huraganowym i celnym ogniem spędzały nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty.

Wskutek ogromnego przemęczenia i wyczerpania całodzienną walką z przeważającym liczebnie przeciwnikiem, który pomimo ciężkich strat ciągle jeszcze zachowywał się zaczepnie, podpułkownik Boruta zarządził odwrót na stanowiska obronne pod Malewiczami.

Straty pułku były bardzo ciężkie: polegli jeden z najdzielniejszych oficerów pułku, dowódca I bataljonu, kapitan Stanisław Świątecki, podporucznik Karaś dowódca 3-ej kompanii, podporucznik Reszke został ranny. Sanitarjuszka-kapral Wanda Hermanówna poległa w chwili, gdy niosła pomoc rannym. Straty szeregowych wynosiły w ciągu dwudniowego boju 23 zabitych, 126 rannych, 67 zaginionych.

Dzień 22 września zeszedł na obustronnem patrolowaniu przedpola i uporządkowaniu oddziałów. Dowództwo bataljonu na miejsce poległego ś. p. kapitana Świąteckiego objął kapitan Kazimierz Jacorzyński, adjutantem pułku został kapitan Jan Toepler.

ZDOBYCIE INDURY I BÓJ POD OBUCHOWEM I OBUCHOWICZAMI.

Rozkaz operacyjny dowódcy dywizji górskiej z dnia 22 września podawał, że dnia 23 września ma rozpocząć się ofensywa 2-ej i 4-ej armij pod kierownictwem Naczelnego Wodza. Dywizja górską otrzymała zadanie: rozpoczynając natarcie w dniu 23 września, zawładnąć II brygadą Odelskiem i Indurą, następnie opanować przeprawę przez Niemen w Komatowie i most drogowy na zachód od mostu kolejowego w Grodnie, dalej zaś współdziałać z dywizją ochotniczą w natarciu na Grodno.

O godzinie 4 dnia 23 września III bataljon rozpoczął demonstracyjne natarcie na Zaspicze-Nomiki, zaś I bataljon na Bielwiny-Klimówkę. Silna kanonada, słyszana od północy, dawała znać o rozwijającym się natarciu I brygady. Nieprzyjaciel, zagrożony od północy, po słabym oporze opuścił swe silne stanowiska pod Bielwinami i Zaspiczem i wycofał się w kierunku Dubowa, pozostawiając w rękach pułku kilkudziesięciu jeńców. W pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem, 4-y pułk strzelców podhalańskich z przydzieloną artylerją przybył wieczorem do Dubowa.

II bataljon, biorący udział w walkach I brygady, powrócił do pułku. Z rozkazu dowódcy III brygady pułk pozostał na noc w miejscowości Łuszki, ubezpieczając się i patrolując.

W ciągu nocy dowódca pułku wydał dyspozycje natarcia na

Indurę, w myśl których działanie rozpoczynało się o świcie dnia 24 września. O 4 godzinie III bataljon, wsparty ogniem artylerji, ruszył wzdłuż drogi Dubówka-Indura, na lewo od niego — I bataljon. Nieprzyjaciel, okopany na wzgórzach na zachód od miasta, pomimo zaciętości nie wytrzymał siły natarcia pułku i wycofał się, opuszczając miasto. III bataljon osiągnął północno-wschodni skraj miasta i rozpoczął flankujący ogień na pozycje nieprzyjacielskie nad rzeką Indurką, atakowane przez 3-i pułk strzelców podhalańskich, wskutek czego nieprzyjaciel tam również rozpoczął odwrót. III bataljon i oddziały 3-go pułku strzelców podhalańskich, ścigając nieprzyjaciela, weszły na wzgórza, położone na północny wschód od miasta. Wtedy stojąca przy drodze do folwarku Bojary bateria nieprzyjacielska otworzyła z niewielkiej odległości ogień kartaczowy. Zaskoczone tem oddziały III bataljonu i 3-go pułku strzelców podhalańskich, poczęły się chwiać. Moment ten wykorzystał nieprzyjaciel (wsparty przybyłymi odwodami) do przeciwuderzenia, w którym zajął z powrotem Indurę. Chwilowe powodzenie Rosjan zostało wnet unicestwione. Podpułkownik Boruta wprowadził w bój II bataljon, dowodząc nim osobiście, i brawurowem natarciem odrzucił Rosjan oraz opanował Indurę, tym razem już ostatecznie. Straty pułku w walkach o Indurę wynosiły 5 zabitych i 24 rannych.

Dnia 25 września w południe dowódca pułku otrzymał rozkaz marszu do Komátowa celem opanowania tam przeprawy przez Niemen. Wysłany w przedniej straży pod dowództwem majora Kosteckiego, II bataljon ruszył forsownym marszem przez Kołpaki i Górne na folwark Pieski, by przeszkodzić uchodzącemu nieprzyjacielowi w zniszczeniu mostu. Podpułkownik Boruta, osiągnąwszy z resztą pułku o godzinie 17 Kruhlany, otrzymał meldunek od majora Kosteckiego, że Rosjanie zdołali się przeprawić na północny brzeg Niemna, a most pod folwarkiem Pieski, stoi w ogniu. W ciągu nocy pułk przybył do folwarku Pieski, gdzie II bataljon, nie mogąc przeprawić się wbród, obsadził południowy brzeg rzeki. O godzinie 0.30 dnia 26 września pułk na otrzymanych z dowództwa brygady pontonach zaczął się przeprawiać oddziałami po 60 ludzi. Przeprawa odbyła się spokojnie. O 3 godzinie II bataljon osiągnął wieś Obuchowo, gdzie natknął się na 48-y pułk piechoty sowieckiej w sile około 200 żołnierzy. Pułk ten skutkiem zaskoczenia został rozbity, przyczem większa jego część dostała się do niewoli. Ten sam los spotkał kompanję saperów rosyjskich, kwaterujących również w Obuchowie. II bataljon uderzył następnie na uciekające szosą z Gro-

dną pod osłoną kawalerji tabory 6-ej i 56-ej dywizyj sowieckich. Rozpoczęła się walka z osłoną taborów i resztkami rozbitego 48-go pułku piechoty sowieckiej, które razem stawily opór. Walka była bardzo zacięta. Na pomoc II bataljonowi przybył I bataljon pod dowództwem kapitana Jacorzyńskiego. Wtedy wśród nieprzyjaciela powstała panika. Pułk wziął do niewoli około 500 jeńców, 50 wozów, sztandar pułku, 3 karabiny maszynowe, działko piechoty, dowódcę pułku z adjutantem i komisarzem pułku.

Zabrani jeńcy zeznali, że równolegle gościńcami, wiodącemi z Grodna do Skidla, posuwają się 6-a i 56-a dywizje sowieckie, naciskane przez Polaków. Podpułkownik Boruta, nie czekając na rozkazy, powziął decyzję zamknięcia obydwu gościńców i toru kolejowego dla odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu. II bataljon z oddziałem broni specjalnej otrzymał rozkaz zajęcia wzgórza 134 na zachód od Żydomli, I bataljon zajęcia wzgórza 154. Oba bataljony miały zamknąć dwa równolegle gościńce i paraliżować na nich wszelki ruch nieprzyjacielski. III bataljon, jako odwód, pozostał w Obuchowie. Zanim II i I bataljony zdążyły dojść do wyznaczonych stanowisk, ukazały się na gościńcach silne kolumny nieprzyjaciela. Była to 56-a dywizja piechoty w sile 9 pułków piechoty i pułku kawalerji, a za nią 6-a dywizja piechoty sowieckiej. Wojska te pośpiesznie cofały się, gdyż na piętach miały I brygadę górską i dywizję ochotniczą, a co najważniejsze, zagrażało im obejście od północy przez dywizję litewsko-białoruską, maszerującą z Nowej Rudy na Jeziory i na Wasiliszki i dywizję legjonową, dążącą ku Lidzie. Rosjanie, widząc na swej jedynej drodze odwrotu słabe liczebnie bataljony 4-go pułku strzelców podhalańskich, przeszli do gwałtownego natarcia, by szybko zgnieść śmiałego przeciwnika i nie opóźnić odwrotu. II bataljon, dążąc na wzgórze 134, na północ od skrzyżowania drogi z torem kolejowym został zaatakowany przez znacznie przeważające siły nieprzyjacielskie. Prawe skrzydło bataljonu zostało złamane i zmuszone do odwrotu. Dowódca bataljonu, major Kostecki, wzmocnił je dwoma plutonami kompanji odwodowej i nakazał odwrót bataljonu do Żydomli. Rozkaz ten był już niewykonalny, gdyż kawalerja rosyjska w sile kilkuset szabel, zajeżdżając galopem od północy, wpadła na tyły chwiejącego się bataljonu. II bataljon został odcięty od reszty pułku i otoczony. Zawrzał zaciekle, krwawy i nierówny bój. Zmieszane kompanje, rozbite na grupy, drogo sprzedawały życie, strzelając do ostatka do zaciekle atakujących i pewnych zwycięstwa piechurów i jeźdźców rosyjskich. Major Kostecki, dowódca bataljonu, z garstką

żołnierzy usiłował się przebić, lecz dwukrotnie ranny dostał się do niewoli.

Do niewoli dostał się również pocięty szablami podporucznik Benczer i podporucznik Skipirzepa. Podporucznik Jan Bojarski, dowódca 2-ej kompanii karabinów maszynowych, otoczony ze-wsząd przez kozaków, strzelał do ostatka z rewolweru, a ostatnim nabojem, nie chcąc wpaść w ręce nieprzyjaciela, odebrał sobie życie.

Tymczasem I bataljon, posuwając się na wzgórze 154, zaatakowany przez przeważające siły, w obawie otoczenia rozpoczął odwrót na Obuchowo, walcząc po obu stronach szosy.

Dowódca pułku poprowadził osobiście III bataljon odwodowy na odsiecz II bataljonowi w kierunku Obuchowicz, nie doszedłszy jednak do wsi był zaatakowany przez oddziały 56-ej dywizji sowieckiej i zmuszony do walki, nie nawiązawszy łączności z II bataljonem, o którym tylko strzelanina z pod Żydomli dawała znać, że walczy.

I bataljon, cofając się do Obuchowa, został oskrzydłony przez kawalerję; położenie jego stało się ciężkie.

Podpułkownik Boruta rzucił na pomoc I bataljonowi połowę III bataljonu, walczącego pod Obuchowiczami, i śmiało uderzeniem od wschodu odparł natarcie nieprzyjaciela, biorąc jeńców. W walce padli ranni: dowódca bataljonu, kapitan Jacorzyński, podporucznik Godłowski, adjutant bataljonu, i podporucznik Zalewski, dowódca 3-ej kompanii karabinów maszynowych. Reszta III bataljonu wraz z resztkami II bataljonu, które, unosząc ciężko rannego, wyrwanego z niewoli swego dowódcę, majora Kosteckiego, zdołały się przebić i cofnąć pod naporem wielkich sił rosyjskich do Obuchowa, gdzie połączyły się z resztą pułku. Na północnym i wschodnim skraju Obuchowa bataljony zaczęły się okopywać.

Tymczasem Rosjanie, skoncentrowawszy się w Skrupinach, o godzinie 13 zdołali obejść od wschodu i południa Obuchowo i poczęli zbliżać się do Komatowa, chcąc opanować przeprawę przez Niemen, by odciąć 4-y pułk strzelców podhalańskich i rozbić doszczętnie. Przeciwwuderzenie jednej kompanii III bataljonu tylko na krótko wstrzymało nieprzyjaciela. Wtej krytycznej chwili I bataljon 3-go pułku strzelców podhalańskich zdołał się przeprawić przez Niemen i rozpoczął natarcie. Rosjanie, widząc świeże siły polskie, zaniechali dalszego posuwania się w stronę Komatowa i zaczęły pośpiesznie wycofywać się w ogniu całego pułku w kierunku Skidla. O godzinie 14 bój był skoń-

czony. Straty pułku w boju pod Obuchowem i Obuchowiczami były bardzo ciężkie. Prócz wymienionych już strat w oficerach poległo 27 szeregowych, a 175 zostało rannych i wziętych do niewoli.

Większa jednak była zdobycz. W ręce pułku wpadło ogółem 700 jeńców (w tem dowódca pułku z adjutantem i komisarzem), sztandar pułku, 50 wozów taborowych z materiałem, samochód osobowy, działko 37 mm. i 3 karabiny maszynowe. Uderzenie 4-go pułku strzelców podhalańskich swą nieproporcjonalnie małą siłą we flanki cofających się 6-ej i 56-ej dywizyj sowieckich odbiło się na całokształcie walk polskiej 2-ej armji z 3-ą armją sowiecką, toczonych o Grodno i Lidę. Uderzenie to mocno zdeorganizowało cofającego się nieprzyjaciela, a co najważniejsze, opóźniło odwrót wroga, umożliwiło brygadzie litewskobiałoruskiej, a potem 1-ej dywizji piechoty legionów opanowanie głównego kierunku odwrotu 3-ej armji sowieckiej.

Za pełne poświęcenie się w boju pod Obuchowem i Obuchowiczami 4-y pułk strzelców podhalańskich został wyróżniony pochwałą dowódcy dywizji górskiej generała Andrzeja Galicy, ogłoszoną w rozkazie dowódcy dywizji górskiej Nr. 54 z 1920 roku, który brzmi:

„W czasie operacji około zdobycia twierdzy Grodna, z chwilą kiedy najbardziej bojowo wyrobione i doświadczone 1-y i 2-i pułki strzelców podhalańskich frontowym atakiem przełamały linję fortów, II brygada górską po krwawych walkach pod Odelskiem i Indurą zdążyła na pontonach przeprowadzić swój 4-y p. s. p. pod Komatowem, który dnia 26 września 1920 roku, przecinając drogi, prowadzące od Grodna na wschód, w okolicy Obuchowa i Obuchowicz wpadł na 48-y p. p. sowieckiej i zniósł go doszczętnie.

Po rozbiciu tego pułku został otoczony przez cofające się od Grodna 56-ą dywizję sowiecką i 1-y pułk kawalerji, który przybył na pomoc od wschodu. Do pomocy 4-mu p. s. p. zdążył się przeprowadzić jeden baon 3-go p. s. p. Zawrzała bezwzględna i krwawa walka na śmierć i życie, gdzie „czwartacy“ strzelcy podhalańscy postawili wszystkie siły na szali. Oficerowie rzucali się wraz ze swoimi żołnierzami na całe masy atakującego nieprzyjaciela, świecąc odwagą, męstwem i bezwzględnością swym powódlnym. II baon majora Kosteckiego, otoczony ze wszystkich stron, przebił się z poważnemi własnemi stratami, gdyż sam dowódca baonu, major Kostecki, postrzelony, zrabany, dostał się w ręce wroga, skąd go dopiero po rozgromieniu nieprzyjaciela prawie nagiego, na szczęście żywego wydostali żołnierze.

Sam dowódca podpułkownik Boruta-Spiechowicz kontuzjowany dowodził w gradzie kul ostatniemi swojemi bagnetami i osobistym przykładem i męstwem uratował swój pułk, rozgromiwszy w zupełności nieprzyjaciela.

W walce tej w ręce 4-go p. s. p. wpadł dowódca pułku, adjutant pułku i komisarz bolszewicki, jedno działo, 3 K. M., sztandar pułku, auto osobowe, 50 wozów z zaprzęgiem, 1 kompanja techniczna, razem 700 jeńców, drugie tyle zasiało pole bitwy pod Obuchowem i Obuchowiczami.

W bitwie tej 4-y p. s. p. wykazał największą ofiaroność oficerów i szeregowych, zdecydowanym męstwem umożliwił przeprawę II brygadzie górskiej i, idąc w ślady „czwartaków“ Wojska Polskiego i Legjonów Polskich, zapisał się złotemi zgłoskami w historii dywizji górskiej.

Z okazji tej bitwy wyrażam w imieniu najwyższej służby podpułkownikowi Borucie-Spiechowiczowi, jakoteż wszystkim oficerom i szeregowym „czwartaków“ strzelców podhalańskich moje pełne uznanie i pochwałę.

m. p. *Galica* — generał ppor. D-ca Dywizji Górskiej.

MARSZ POŚCIGOWY I POSTÓJ POD ŻUPRANAMI.

Dnia 26 września pułk po krótkim odpoczynku mimo wyczerpania poprzednio stoczoną ciężką walką pod Obuchowem i Obuchowiczami wyruszył do Skidla, by w myśl rozkazu opanować mosty na Kotrze i Skidelce. O 20 godzinie pułk przybył do Kotry i tutaj został na nocleg.

Dnia 28 września pułk przybył do Skidla i stąd wziął udział w pościgu, w składzie dywizji górskiej, maszerując przez Dąbrowę i Daniłowicze bez styczności z nieprzyjacielem. Dnia 10 września pułk przybył do Lidy, a stąd w dniu 14 października w rejon Żupran, gdzie uzupełniony bataljonem marszowym w sile 700 ludzi został zakwaterowany w okolicznych wioskach.

W dniu 18 października zostało zawarte zawieszenie broni, kładąc kres dalszej wojnie. W tym czasie odszedł z pułku dowódca podpułkownik Boruta-Spiechowicz, powołany do szkoły sztabu generalnego. Opuścił swój pułk, z żalem żegnany przez wszystkich.

W dniu 20 listopada 4-y pułk strzelców podhalańskich odjechał ze stacji Bogdanowa 4 transportami do Cieszyna, do swojego stałego garnizonu, by tutaj zacząć pracę pokojową.

CHORĄGIEW PUŁKOWA.

4-y pułk strzelców podhalańskich otrzymał chorągiew, którą ufundowali obywatele powiatu cieszyńskiego, od komitetu, na którego czele stał zasłużony katecheta, ks. Szurowadzki.

Uroczyste wręczenie chorągwi odbyło się 5 października 1924 roku.

Napisy chorągwi streszczają historję pułku, podając daty i miejsca najważniejszych bojów, a więc:

Szelechowo — 27.III.1920.

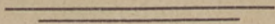
Wolkowińce - Bar — 26.IV.1920.

Indura — 24.IX.1920.

Obuchowo — 26.IX.1920.

Dzień boju pod Obuchowem i Obuchowiczami jest świętem pułkowem. Pobojowisko pod Obuchowem zostało wliczone do rzędu pobojowisk, z których losowano zwłoki Nieznanego Żołnierza.

Wieczny znicz oświecła chlubę pułku „Obuchowo“, wyryte na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie.

- | | |
|-----------------------------|---------------------------------|
| 1. kpt. Byleń Józef | 9. ppor. Bojarski Jan |
| 2. kpt. Garbolewski Stefan | 10. ppor. Chmurowicz Zygmunt |
| 3. kpt. Świątecki Stanisław | 11. ppor. Karaś Józef |
| 4. kpt. Joniak Franciszek | 12. ppor. Kotas Ferdynand |
| 5. por. Jęczalik Stanisław | 13. ppor. Korzeń Henryk |
| 6. por. Prochownik Tadeusz | 14. ppor. Lehr Kazimierz |
| 7. por. Racławski Michał | 15. ppor. Tomaszewski Stanisław |
| 8. por. Wnorowski Tadeusz | |

Szeregowi.

- | | |
|----------------------------------|------------------------------------|
| 1. st. strzel. Anzorge Herman | 29. strzel. Dwojak Wojciech |
| 2. strzel. Adamiak Stanisław | 30. strzel. Dwulit Hryć |
| 3. strzel. Andrusieczko Józef | 31. strzel. Dudzik Stanisław |
| 4. strzel. Antonik Jan | 32. strzel. Dziudzio Andrzej |
| 5. plut. Brycki Jan | 33. strzel. Dziegiel Władysław |
| 6. kpr. Bereźnicki Tadeusz | 34. strzel. Dziedzic Teofil |
| 7. st. strzel. Borys Andrzej | 35. strzel. Dubiel Jan |
| 8. st. strzel. Barszcz Stanisław | 36. strzel. Fąkiet Wojciech |
| 9. strzel. Biernacki Franciszek | 37. strzel. Fedoruk Atanazy |
| 10. strzel. Biskup Jan | 38. strzel. Filowiat Aleksy |
| 11. strzel. Bora Leon | 39. strzel. Franciak Maciej |
| 12. strzel. Bury Józef | 40. strzel. Frajt Józef |
| 13. strzel. Bochenek Stanisław | 41. plut. Guzik Józef |
| 14. strzel. Bąbelek Józef | 42. st. strzel. Goliński Stanisław |
| 15. strzel. Barcarkiewicz Wacław | 43. strzel. Gawlas Michał |
| 16. strzel. Bubula Józef | 44. strzel. Galant Józef |
| 17. strzel. Bączek Franciszek | 45. strzel. Gabryś Jakób |
| 18. strzel. Bury Michał | 46. strzel. Garncarz Józef |
| 19. strzel. Błaszczak Piotr | 47. strzel. Glück Franciszek |
| 20. strzel. Cebula Józef | 48. strzel. Ginalska Antoni |
| 21. strzel. Chwała Władysław | 49. strzel. Giec Michał |
| 22. strzel. Chorążyczewski Adam | 50. strzel. Grubiński Teodor |
| 23. strzel. Czerniewicz Jan | 51. strzel. Golas Konstanty |
| 24. strzel. Długosz Andrzej | 52. strzel. Guziński Edward |
| 25. strzel. Dobosz Antoni | 53. strzel. Guzek Franciszek |
| 26. strzel. Dobosz Władysław | 54. strzel. Gubała Józef |
| 27. strzel. Duda Aleksander | 55. kpr. sanit. Hermanówna Wanda |
| 28. strzel. Dubiel Stanisław | 56. strzel. Habuda Teodor |

57. strzel. Holwek Kazimierz
58. strzel. Huberski Edward
59. strzel. Hudymiak Mikołaj
60. sierż. medyk Janowski Rafał
61. strzel. Iwan Jan
62. strzel. Ikowiak Dymitr
63. strzel. Jabłoński Florjan
64. strzel. Jasłowski Józef
65. strzel. Jaruszewski Szczepan
66. strzel. Jeziorski Prokop
67. strzel. Jarus Franciszek
68. strzel. Karwacz Piotr
69. strzel. Kaluga Kazimierz
70. strzel. Kapusta Antoni
71. strzel. Kasperek Leon
72. strzel. Kiesiak Jakób
73. strzel. Klus Piotr
74. strzel. Kłyś Józef
75. strzel. Knap Jan
76. strzel. Krajewski Jan
77. strzel. Kroczek Eugeniusz
78. strzel. Krajewski Ludwik
79. strzel. Kryk Roman
80. strzel. Kubik Franciszek
81. strzel. Kopeć Jan
82. strzel. Kunka Michał
83. strzel. Kuster Stanisław
84. strzel. Klecz Franciszek
85. sierż. Lange Tadeusz
86. strzel. Lenartowicz Stanisław
87. strzel. Lepiora Franciszek
88. strzel. Leśny Stanisław
89. strzel. Lis Antoni
90. strzel. Lipka Tomasz
100. strzel. Łuczak Benedykt
101. strzel. Łuczejko Jan
102. kpr. Mazur Stanisław
103. strzel. Marecki Wincenty
104. strzel. Majocha Franciszek
105. strzel. Marszałek Roman
106. strzel. Majewski Józef
107. strzel. Michalczewski Karol
108. strzel. Milewski Stanisław
109. strzel. Miszczyszyn Antoni
110. strzel. Mokała Józef
111. strzel. Młynarek Marko
112. strzel. Mackiewicz Szymon
113. strzel. Mierzwa Kazimierz
114. strzel. Niedospał Józef
115. strzel. Nittman Paweł
116. strzel. Obyrtacz Andrzej
117. strzel. Opaliński Walenty
118. strzel. Oracz Jakób
119. strzel. Orzeł Wojciech
120. strzel. Ostrowski Andrzej
121. plut. Pietraszek Marjan
122. strzel. Pawlik Ryszard
123. strzel. Paszko Antoni
124. strzel. Penar Franciszek
125. strzel. Petryszyn Atrjan
126. strzel. Pierunek Bronisław
127. strzel. Pilat Paweł
128. strzel. Podolski Jan
129. strzel. Potoczny Jan
130. strzel. Podejma Józef
131. strzel. Potaczny Jan
132. strzel. Plaza Tadeusz
133. strzel. Prasol Augustyn
134. strzel. Prokopek Józef
135. strzel. Prusak Józef
136. strzel. Puchler Władysław
137. strzel. Rak Jan
138. strzel. Rylko Adolf
139. strzel. Rajewski Franciszek
140. strzel. Rief Reinhold
141. strzel. Rolnik Józef
142. strzel. Rolnik Józef
143. strzel. Raszek Zygmunt
144. strzel. Rusin Piotr
145. kpr. Smoleń Ignacy
146. kpr. Stepczyński Fabjan
147. st. strzel. Staroń Jan
148. strzel. Sala Florjan
149. strzel. Semla Stanisław
150. strzel. Sobolak Władysław
151. strzel. Sokół Władysław
152. strzel. Skuza Walenty
153. strzel. Śpiewak Jakób
154. strzel. Stypuła Jan
155. strzel. Stefaniak Michał
156. strzel. Sobczak Michał
157. strzel. Styś Jan
158. strzel. Szczotka Rudolf
159. strzel. Szpara Piotr
160. strzel. Szadkowski Stanisław
161. strzel. Szuryn Stefan
162. strzel. Szymański Michał
163. strzel. Szostak Jan
164. strzel. Stachura Józef
165. strzel. Szczecina Stanisław

- | | |
|------------------------------------|-------------------------------------|
| 166. strzel. Staszek Stanisław | 182. strzel. Wąsowski Leon |
| 167. strzel. Suś Franciszek | 183. strzel. Węgrzyn Andrzej |
| 168. strzel. Syrek Franciszek | 184. strzel. Wielgoś Jan |
| 169. kpr. Tobolski Leon | 185. strzel. Wojtal Paweł |
| 170. strzel. Tarasek Władysław | 186. strzel. Witek Józef |
| 171. strzel. Tabor Jan | 187. strzel. Work Michał |
| 172. strzel. Tarasiuk Józef | 188. strzel. Wojcikiewicz Władysław |
| 173. strzel. Teleban Aleksy | 189. strzel. Winiarski Piotr |
| 174. strzel. Twarus Jan | 190. strzel. Wojtanowski Michał |
| 175. strzel. Talik Florjan | 191. strzel. Woźnica Paweł |
| 176. plut. Umiński Marjan | 192. strzel. Zabłocki Jurko |
| 177. sierż. Weyreuter Florjan | 193. strzel. Zakrzewski Wojciech |
| 178. st. strzel. Wojnar Franciszek | 194. strzel. Ząbik Stanisław |
| 179. st. strzel. Wrona Andrzej | 195. strzel. Zięba Florjan |
| 180. strzel. Wawro Franciszek | 196. strzel. Żołnierz Franciszek. |
| 181. strzel. Waśniewski Tomasz | |
-

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|---------------------------------------|---------------------------------------|
| 1. ś. p. strzł. Bereźnicki Tadeusz | 18. plut. Kasperkowiak Antoni |
| 2. ś. p. ppor. Bojarski Jan | 19. plut. Krzyżanek Franciszek |
| 3. ppłk. Boruta - Spiechowicz | Mie-20. ś. p. ppor. Lehr Kazimierz |
| czysław | 21. ś. p. plut. Pietraszek Marjan |
| 4. sierż. Cader Jan | 22. ppor. Przywarski Bogusław |
| 5. ś. p. strzel. Dziegół Władysław | 23. sierż. Ramenda Stanisław |
| 6. ppor. Foryś Jan | 24. ś. p. kpt. Świątecki Stanisław |
| 7. sierż. Florczak Stanisław | 25. ppor. Salewicz Kazimierz |
| 8. ppor. Gliszczyński Henryk | 26. ppor. Skipirzepa Eugenjusz |
| 9. ppor. Godłowski Mieczysław | 27. ś. p. kpr. Stepczyński Fabjan |
| 10. ś. p. kpr. Hermanówna Wanda | 28. ppor. Toepfer Jan |
| 11. kpt. Jacorzyński Kazimierz | 29. st. sierż. Tomczak Kazimierz |
| 12. ś. p. ppor. Jęczalik Stanisław | 30. ś. p. ppor. Tomaszewski Stanisław |
| 13. por. Jackiewicz Henryk | 31. plut. Woźnicki Jan |
| 14. ppłk. Kostecki Mikołaj | 32. ś. p. sierż. Weyreuter Florjan |
| 15. ppor. Kielkowski Piotr | 33. por. Zacny Gustaw |
| 16. ś. p. ppor. Karaś Bogusław Marjan | 34. ppor. Zalewski Wacław. |
| 17. st. sierż. Kempieński Jan | |

Pozatem „Krzyżem Walecznych“ odznaczono 25 oficerów i 141 szeregowych.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W wojnie rosyjsko - polskiej pułk wziął ponad 1000 jeńców i zdobył 7 dział, w tem 2 ciężkie, kilkanaście karabinów maszynowych, ponad 100 wozów taborowych z zaprzęgiem i materiałem, samochód osobowy, motocykl i chorągiew pułku.



Biblioteka Główna UMK



300022318002

93/35 101-

1/2.60

313057

313051

